

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — — — Cena 25 groszy — — — — — Telefony „Głosu Porannego” — — — — — Redakcja Nr. 44-44
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. — — — — — Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77. — — — — —

Niebywałe poruszenie w sejmie z powodu przemówienia marszałka Piłsudskiego na komisji budżetowej senatu

Stronnictwa lewicy zgłosiły interpelację, w której domagają się wskazania i ukarania winnych

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (St. Gr.) telefonuje:

Dzisiejsze posiedzenie plenarne sejmiku było echem onegdajszego przemówienia marszałka Piłsudskiego na komisji budżetowej senatu. Przed porządkiem dziennym poseł Żuławski nawiązując do przemówienia marszałka Piłsudskiego, wygłoszonego na senackiej komisji budżetowej, w szczególności do ustępu, w którym marszałek wspominał o nadużywaniu budżetu wojskowego w latach ubiegłych na różne cele niezwiązane z wojskiem, mówca oświadcza, iż sejm nie ma innej możliwości wglądu w gospodarke groszem państwowym, za którą czują się być odpowiedzialnym, jak tylko przez przedkładanie zamknięcia rachunkowego i sprawozdań N. I. K. Zamknięcia te zaś za lata ubiegłe skontrolowane i zatwierdzone przez N. I. K. jak również jej sprawozdania żadnych wzmianek o tego rodzaju nadużyciach w sobie nie zawierały. Mówca uważa zatem, że w żadnym wypadku sejm nie może pozwolić ujść bezkarnie winowajcom zarówno posiom jak i senatorom, dlatego w imieniu lewicy sejmowej i, jak przypuszcza, całej izby, prosi marszałka sejmiku, aby zwrócił się do prezesa N. I. K. oraz ministra spraw wojskowych z żądaniem udzielenia wyjaśnień jakie defraudacje, jacy posłowie i senatorowie i w jakich rozmiarach z budżetu wojskowego na szkodę państwa popełnili, a to w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności.

Marszałek, odpowiadając na to wezwanie, oświadczył, iż poprawki do budżetu, uchwalone w senacie, muszą za 14 dni wrócić do sejmiku, wówczas marszałek przekaże poprawki, przy których sposobności powstały zarzuty, komisji sejmowej. Dalej wywodził marszałek, że prezes N. I. K. nie jest jego organem, tylko organem sejmiku, a zatem jest obowiązkiem komisji budżetowej przyjść na sejm z wezwaniem zbadania zarzutów, które podniósł minister spraw wojskowych. Można zatem być spokojnym o to, zakończył marszałek, że jeżeli chodzi o N. I. K., zostanie wszystko zrobione, co tylko możliwe jest w granicach prawa.

Pozatem marszałek wyrażał nadzieję, że minister spraw wojskowych pociągnie do odpowiedzialności sądowej winnych, którymi mieli być ministrowie spraw wojskowych. W latach poprzednich ministrami ty-

mi nie były osoby cywilne w Polsce, tylko wojskowi. Wobec zaś osób wojskowych minister spraw wojskowych dotychczas ma prawo zaarrestowania ich bez pozwolenia nawet sądu wojskowego.

Żywiąc nadzieję, że to się stanie marszałek ma także pewność, że sprawcy zbrodni, wskazani wczoraj bezimiennie przez ministra spraw wojskowych, nie uciekną od zasłużonej kary.

Interpelacja stronictw lewicy

Poza tem zapytaniem posła Żuławskiego i odpowiedzią marszałka sejmiku Daszyńskiego trzy stronnictwa lewicy, mianowicie P. P. S., Wyzwolenie i Str. Chłopskie zgłosiły wczoraj interpelację do premiera i ministra sprawiedliwości w sprawie podania do wiadomości sejmiku i ukarania ministrów i posłów, którzy, według rewelacji

p. ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego, kradli i defraudowali pieniądze ministerstwa spraw wojskowych.

Dalej interpelacja podaje dosłowną cytate przemówienia o t. zw. „wesołych budżetach” i po cytacie czytamy, co następuje: „Ponieważ w tym ustępie mieści się ciężki zarzut obecnego ministra spraw wojskowych, że dawni ministrowie kradli i defraudowali pieniądze państwowe dla przyjęć dla po-

słów i utrzymywania partii politycznych, ponieważ obecny p. minister spraw wojskowych wyraźnie stwierdza, że zna takie wypadki, ponieważ lista wszystkich dotychczasowych ministrów i posłów jest znana, ponieważ niezwłoczne zdemaskowanie złodziei grosza publicznego tak z grona ministrów, jak i grona posłów jest obowiązkiem każdego obywatela, nie mówiąc już o obywateli członków rządu, ponieważ nieukaranie ewentualnych złodziei z grona ministrów i posłów uragałoby wszelkiej sprawiedliwości i prawu, ponieważ dalsze zatajenie nazwisk złodziei z grona ministrów i posłów krzywdzi moralnie wszystkich dotychczasowych ministrów, a zwłaszcza ministrów spraw wojskowych oraz posłów, ponieważ sejm rozporządza środkami pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno ministrów, jak i posłów, o ile okażą się złodziejami, przeto interpelanci zapytują prezesa rady ministrów i ministra sprawiedliwości, czy:

1) fakty kradzieży i defraudacji pieniędzy z budżetu ministrów wojskowych zostały lub przez obecnego p. ministra spraw wojskowych podane do wiadomości i kiedy się to stało;

2) czy winni kradzieży zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, czy dyscyplinarnej;

3) czy zakomunikowano im nazwiska tych ministrów i posłów, którzy kradli i defraudowali budżet wojskowy;

4) czy p. prezes rady ministrów oraz p. minister sprawiedliwości gotów jest podać nazwiska tych ministrów i posłów natychmiast do wiadomości sejmiku, jak się postępuje ze złodziejami pieniędzy publicznego.

Podpisani proszą o jak najszystszą odpowiedź na niniejszą interpelację.

Poza tem sejm spędził prawie całe posiedzenie na dyskusji do pierwszych czytań projektów: ustawy o ubezpieczeniu robotniczym, podatku mieszkaniowym, ratyfikacji pakietu Litwinowa i zakończeniu dyskusji ustawy o ustroju sądów.

Widać było wyraźnie, że dyskusji konstytucyjnej nikomu się nie spieszy, ani autorom wniosków, ani opozycji.

Dlaczego wygaś poprzedni zapal niewiadomo.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio

jeszcze tylko dziś, w sobotę, dnia 2 marca
wplaci w administracji

„Głosu Porannego”

(ul. Piotrkowska 101) (na prawo w podwórzu)

prenumeratę za marzec

otrzyma, tak jak zwykle, od szeregu lat, co miesiąc

jako bezpłatne premjum

bilet do pierwszorzędnego kina
lub cenną, ciekawą książkę!

Ostra polemika między senatorami

z bloku bezpartyjnego współpracy z rządem

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (M. G.) telefonuje:

Komisja skarbowo-budżetowa senatu zakończyła dyskusję i głosowanie nad poszeżególnymi budżetami. Wszędzie przywrócono cyfry proponowane przez rząd. Przed wystąpieniem do dyskusji nad u-

stawą skarbową przedstawiciele trzech stronnictw lewicowych (PPS Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie), oświadczyli, że na planum senatu nie będą brali udziału w głosowaniu. W czasie dyskusji nad budżetem min. skarbu w komisji senackiej wywiązała się ciekawa i charakterystyczna polemika między

senatorem z BB.

Senator Zaglenczyński w bardzo ostry sposób zaatakował t. zw. „neo etatyzm”. Natychmiast zabrał głos senator Boguszewski, i również ostro oświadczył, że nie należy słów p. sen. Zaglenczyńskiego uważać za wyraz opinii BB.

Niepokojące zagadnienia

Stresemann oznajmił niedawno, że obecny rząd niemiecki powinien pozostać na swym posterunku choćby nawet otrzymał votum nieufności, gdyż tego wymaga polityka zagraniczna, która ma przynieść w najbliższej przyszłości ważne rozstrzygnięcia.

Niewątpliwie w powyższym zdaniu ukrywa się małe poszanowanie dla parlamentarizmu, z drugiej zaś strony Stresemann przywiązuje duże znaczenie oraz niemieckie nadzieje do zbliżających się wypadków i spodziewa się z nich wyciągnąć korzyści dla swej polityki.

W rachubach tych pierwsze miejsce zajmują niezawodnie prace rzeczoznawców, którzy oznaczyć mają sumę tudzież czas spłaty odszkodowań niemieckich. Wprawdzie dotychczasowe co do nich wiadomości brzmią dość niepomyślnie i nie zdają się wróżyć pozytywnego wyniku, ale chodzi przecież w danym razie o wytargowanie możliwie wielkiej sumy, a z drugiej strony o jej zredukowanie. W takich razach demonstracyjny pesymizm jest prosto środkiem taktycznym, nie przesadzającym bynajmniej o dojsciu lub niedojsciu do porozumienia.

Za ewentualnością pierwszą przemawia udział delegatów amerykańskich w konferencji. Prezydent Coolidge w ostatnim swym przemówieniu wysoko podniósł ów udział jak również zaufanie, jakim obie strony

darzą Amerykę, przyjmując niejako jej pośrednictwo. Słowa te są do óć wymowne i zdają się wskazywać, że za oceanem nie spodziewają się rozbitcia konferencji. A skoro przyniesie ona pozytywny wynik, wnet stanie za nim na porządku dziennym kwestja ewakuacji Nadrenji.

Analogiczny skutek będą miały z wszelkiem prawdopodobieństwem wybory angielskie, po których należy się spodziewać mniejszej lub większej porażki rządzącego stronnictwa. O ile trudno uwierzyć w zupełne zwycię-

stwo Partji Pracy t. j. w zdobycie przez nią własnej większości, niezależnej od poparcia liberałów, o tyle również mało jest prawdopodobne zwycięstwo Baldwin'a i jego obozu. Zapewne większość wypadnie po stronie Partji Pracy i liberałów, którzy wprawdzie nie tworzą jednego obozu i w akcji wyborczej pójdą oddzielnie, ale w parlamencie będą musieli zrobić mniej lub więcej ścisłą kooperację.

W sprawach polityki zagranicznej oba te stronnictwa przeciwstawiają się kursowi Baldwin'a i Chamberlain'a,

domagając się natychmiastowej ewakuacji Nadrenji, choćby nawet okupacja francuska miała pozostać.

Na ten atut z za kanału liczy zapewne Stresemann, który od rządu Mac-Donalda spodziewa się otrzymać to, czego mu odmawiał rząd unionistów. I trzeba pamiętać, że jakkolwiek ewakuacja Nadrenji zajmuje w tych rachubach pierwsze miejsce, nie jest bynajmniej jedynym postulatem polityki niemieckiej. Dość wskazać na sprawę rozbrojenia, którą Niemcy natarczywie wysuwają, uważając, iż mają do

tego prawo z traktatu wersalskiego. Dla rządu zaś Mac-Donalda i jego partji stosunek do pokoju i do rozbrojenia jest kwestją zasadniczą i pierwszorzędną wagi, kwestją, której w żaden sposób nie może on lekceważyć i pomijać.

Ważne zatem i niepokojące dla nas problemy wyłaniają się z obecnej mgły międzynarodowej. Nakładają one na nas poważne obowiązki w dziedzinie myśli politycznej i czynu.

J. Mazurski.

40 uczniów wydalono z gimnazjum

za agitację komunistyczną i okrzyki antypaństwowe

W dniu wczorajszym do gimnazjum białoruskiego w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej wdarła się grupa agitatorów komunistycznych, którzy rozrzucając ulotki komunistyczne i odezwy, nawołujące młodzież do urządzania manifestacyjnego strajku na rzecz oskarżonych w procesie „Hromady”.

Gdy wysiłki agitatorów w kierunku podburzenia młodzieży starszych klas speliły na niczem, agitatorzy zwrócili się do dzieci klas niższych, które nie

stęty poddały się, komunistycznej demagogji.

Wpół godziny bowiem po wdarciu się agitatorów do gim-

nazjum rozagitowana dzieciarnia wszczęła hałasy, wznosząc okrzyki: „Precz z rządem fascystowskim!” „Precz ze zdrajcami, którzy zeznawali przeciw oskarżonym itp.”

Personel nauczycielski usiłował utrzymać młodzież w korbach posłuszeństwa, jednak wobec zdecydowanej odporności uczniów klas niższych, musiano przerwać naukę i wezwać większy oddział policji, który aresztował 16 agitatorów.

Rada pedagogiczna wydała niezwłocznie 40 uczniów z gimnazjum. W kilka godzin potem przybyła komisja wojewódzka i przywróciła porządek.

800 dolarów

oczekuje na spadkobierców

WARSZAWA 2 III. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych na podstawie sprawozdania konsulatu generalnego R. P. w Chicago podaje do wiadomości, że w czerwcu 1928 r. zmarł w Mendota, Wisconsin, Józef Bielski vel Belski, pozostawiając po sobie spadek w wysokości około 800 dol. Ponieważ dochodzenia konsulatu generalnego nie doprowadziły do ustalenia bliższych danych do-

tyczących zmarłego i jego spadkobierców, ministerstwo spraw zagranicznych wzywa spadkobierców do zgłoszenia swych praw do spadku w podaniu należycie ostatecznym, do czasu wstąpienia do min. spraw zagranicznych z powołaniem się na nr. K.H.a 951-23 ora, uprasza osoby, którym miejsce pobytu rodziny zmarłego byłoby wiadome, o poinformowanie o tem ministerstwa.

LOKAL FRONTOWY

przy ul. Piotrkowskiej między Narutowicza i Nawrotem z wejściem prosto z ulicy

od zaraz poszukiwany

Pośrednicy nie wykluczeni.

Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 101)

Arcyzłodziej z Damaszku

DOUGLAS Mc LEAN

Wkrótce „PALACE”

LUONA

Ostatnie 2 dni!

Dla młodzieży dozwolone!

Początek o g. 12-ej. Ceny wszystkich miejsc na I-szy seans 50 gr. i zł. 1.—

Wobec niebywalej frekwencji film został sprolongowany

„MIASTO CUDÓW”

W roli głównej:

DOUGLAS FAIRBANKS

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!

Początek o godz. 12-ej. Ceny na I-szy seans od 50 gr. Orkiestra pod kier. R. Kantora

Hymn na cześć miłości, która zwalcza wszelkie przeciwieństwa

„Egzotyczna Kochanka”

W roli głównej ulubienica Europy

CLARA BOW

zachwyci, oczaruje wszystkich

Do doskonałości ten film reżyserował twórca „Niepotrzebnego człowieka”

Premier Bartel powrócił z wolnego miasta Gdańska

WARSZAWA, 1 marca (PAT) — Dzisiaj, dnia 1 marca o godzinie 5-ej rano powrócił z Gdańska p. prezes rady ministrów, prof. Bartel wraz z ministrem komunikacji Kühnem i otoczeniem. Na dworcu witali p. premiera minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, wiceminister komunikacji, inż. Czap ski komisarz rządu na m. Warszawę Jaroszewicz oraz cały szereg wyższych urzędników prezydium rady ministrów, ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa komunikacji.

W dniu wczorajszym premier p. Bartel przyjął putk. Prystora i konferował z ministrami Niezabytowskim, Czechowiczem i Kwiatkowskim, a o godz. 6 po poł. udał się na Zamek, gdzie konferował z p. prezydentem około 2 godzin.

Zjazd rolników z Polski i Czechosłowacji

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (M. G.) telefonuje:

Dnia 7 i 8 b. m. odbędzie się w Krakowie zjazd przedstawicieli rolnictwa Polski i Czechosłowacji. Chodzi głównie o współdziałanie młodzieży Czechosłowacji i Polski na gruncie międzynarodowym i o wymianę młodzieży rolniczej między o bu krajami.

Kobieta — sędzią dla nieletnich w Warszawie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (St. Gr.) telefonuje:

Wczoraj została zamianowana pierwsza kobieta sędzią w Polsce. P. Wanda Grabińska otrzymała nominację na asesora sądu dla nieletnich w Warszawie.

Wykaz sum z przekroczenia budżetowego zgłoszony będzie za 3 miesiące

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (St. Gr.) telefonuje:

Dowiedujemy się, że jeszcze przed wniesieniem ustawy o kredytach dodatkowych, co nastąpić ma za 3 i pół miesiąca ministerstwo skarbu złoży komisji budżetowej wykaz na co wydane były sumy z przekroczenia budżetowego w roku 1927-28 w ogólnej sumie, jak wiadomo, zgorą 500 milj. złotych.

Zagadkowa śmierć wiedeńskiego profesora i jego żony

WIEDEN, 1. 3. AW. — Sensacją dnia jest tutaj zagadkowa śmierć profesora Pirquet'a wraz z żoną. Dozbrodzenie policyjne nie dało dotychczas rezultatu odnośnie ujawnienia, czy miało tu miejsce zwykłe przypadkowe zezaczenie czy też samobójstwo. Przepuszcza się jednak, iż ma się do czynienia z samobójstwem w związku z nieuleczalną chorobą prof. Pirquet'a

W POWODZI FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW Zdenerwowanie w Moskwie z powodu wizyty ministra Mironescu w Warszawie

BERLIN, 1.3. Wizyta rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Mironescu w Warszawie — stwierdza zbliżona do kół oficjalnych „Deutsche Allgemeine Zeitung“ wywołała zdenerwowanie w Moskwie.

Organ sowieckiego sztabu generalnego „Czerwona Gwiazda“ ogłasza rzekomo tajne dokumenty polskiego sztabu generalnego, które mówią, że Polska i Rumunia muszą zbudować swą sieć kolejową, aby móc dziennie rzucić na granicę rosyjskie do 5 dywizji.

Podezas podpisywania protokołu moskiewskiego, przypomniał dziennik, Litwinow uważał za właściwe oświadczyć, że kwestja Besarabji nie przestaje nadal istnieć.

Owa z pewnością sowiecka, a także objawy wewnątrzpolitycznego rozkładu rosyjskiej partji komunistycznej potęgują uwagę rumuńskich i polskich polityków, którzy na wypadek katastrofalnych wydarzeń w Rosji chcą mieć wobec nich możliwie silną pozycję.

od dziennika utrechckiego, we wstępie swym wprost oświadcza, że memoriał ten dowodzi, iż polskie wizyty ministerjalne nie wypływają bynajmniej ze sympatii do wolnego miasta, lecz są wynikiem przemyślanej gruntośnie fazy obserwacji można w rozwoju polityki polskiej wobec Gdańska w okresie ostatnich lat.

„Deutsche Allg. Ztg.“ przypisuje autorstwo memoriału ministrowi Strassburgerowi.

„Tag“ oświadcza, że delegat

polki w Genewie Sokal rzekomo rozpowszechniał ten memoriał wśród kół genewskich. To twierdzenie „Tagu“ brzmi zresztą absurdalnie, jest bowiem rzeczą jasną, że o ileby by memoriał taki istniał, to mógłby być tylko dokumentem wewnętrznym polskim, nie zaś obliczonym na propagandę wśród sfer międzynarodowych.

Zresztą w jakim języku i dla kogo ten memoriał został zredagowany, depesza Tel. Union nie podaje żadnego wyjaśnienia.

Belgia broni się przed inwektywami z Niemiec

BRUKSELA, 1.3 — ATE. — „L'Independance Belge“, które

uchodzi za dziennik, zbliżony do belgijskiego ministerjum spraw zagranicznych, pisze, że obecnie, kiedy stwierdzono nieprawdziwość dokumentów, ogłoszonych przez prasę holenderską a dotyczących rzekomego układu tajnego między Francją a Belgią, należy się zastanowić dlaczego w Holandji tak łatwo i tak szybko uwierzone w ich prawdziwość.

Dziennik przypuszcza, że w Holandji chciano wywołać nastrój przeciwny układom belgijsko-holenderskim dotyczącym

rzeki Skaldy.

Komisja ta może się jednak łatwo zwrócić przeciwko jej autorom. Jeżeli rząd holenderski chce zużytkować fałszerstwo dokumentów o rzekomej konwencji wojskowej jako pretekst do zerwania układów belgijsko-holenderskich to rząd belgijski nie zadowolni się tem. Holandia dowie się wówczas, że Belgja posiada inne, niż militarne środki aby poszukać zadośćuczynienia. Pomoc angielska wykaże wówczas swoją skuteczność w drodze wojskowej, ale w inny sposób.

Manewr polityczny Niemiec przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej

BERLIN, 1. 3. — Zachęcona widocznie pozornym sukcesem falsyfikatów utrechckich, należąca do koncernu Hugenberga nacjonalistyczna agencja tel. Union ogłasza dziś w depeszy, pochodzącej rzekomo z Genewy treść tajnego memoriału polskiego, dotczącego przyszłości Gdańska w orbicie wpływów polskich. Rzekomy memoriał polski obejmuje ma jakoby 30 stron pisma maszynowego i zawiera 12 punktów zasadniczych polskiej polityki wobec wolnego miasta. Publikacja tego rzekomego tajnego memoriału polskiego

zdradza w sposób aż nadto przejrzysty swój właściwy charakter manewru politycznego, obliczonego w przededniu sesji Rady Ligi Narodów na zdyskre dytowanie polityki polskiej Gdańska jak również nie osłabia wrażenia wizyty premiera Bartla i wywołanie zamętu w życiu politycznym wolnego miasta, którego obecny kurs oficjalny wywołuje w Berlinie w e kie niezadowolnienie.

Cele publikacji rzekomego memoriału zdradza zresztą sa na agencja Telegraphen Union, która wykazując mniej zręczności

Nowa taryfa kolejowa pomiędzy Polską a Czechosłowacją

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (M. G.) telefonuje:

Z dniem wczorajszym weszła w życie nowa taryfa towarowa dla transportu towarów między stacjami czeskich kolei państwowych i stacjami przy polskich portach morskich. Taryfa ma zastosowanie przy transportach do Gdyni, Gdańska i Tczewie o ile dane przesyłki kolejowe mają być eksportowane dalej do krajów zamorskich

lub przez wymienione porty, o ile chodzi o przesyłki krajów zamorskich do Czechosłowacji.

Nowa taryfa, zawierająca między innymi ulgowe stawki dla bawelny, posiada wielkie znaczenie dla portów polskich, gdyż przyznaje dla eksportu i do portu via Gdańsk i Gdynia niższe stawki frachtowe od stawek kolei niemieckich via Hamburg względnie Szczecin.

Papież odwiedzi Jasną Górę

RZYM, 1.3. Żywo omawiane są tu plany pierwszej podróży, którą ma odbyć Ojciec Święty.

Papież ma się naprzód udać do Medjolanu, a stamtąd do Asyżu, Monte Cassino i do Lourdes we Francji.

Ponadto w kołach zbliżonych do Watykanu, obiegła pogłoska, iż Pius XI zamierza również odbyć podróż do Austrii i do Polski, przyczem właściwym celem tej podróży będzie Jasna Góra w Częstochowie.

Kto wygrał 40 tys. dolarów

„Wielkie losowanie“ 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej

975437	572103	522827	210934
406278	885680	336798	392201
832446	343256	19516	989999
89689	15606	900597	419126
98158	981588	824379	894032
338014	159466	757542	25381
232861	524381	731893	665300
92888	426920	620582	278075
326814	610974	968048	390609
67684	563415	6640	409161
929132	184724	29665	134319
628454	88577	839891	298618
263473	678772	629420	348801
316967	724416	478143	25883
608121	390496	300343	359940
721306	818734	108476	1779
937378	564857	598378	375127
969434	256846	37722	442555
703443	410117	919481	242292
425750	487064		

Wczoraj w małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyło się 19-te z kolei ciągnięcie drugiej serii 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej. Jest to t. zw. „wielkie losowanie“, gdyż ogółem wylosowano 100 premji na sumę 75 tysięcy dolarów.

Z koła szczęścia wypadły następujące nr. nr.:

40.000 dolarów — 33186,
8.000 dol. — 243413,
3.000 dolar. — 74344 382860 941142,
1.000 dol. — 472421 737435 811761 820074 935060,
500 dolów — 8007 107007 110375 166129 234934 317214 379616 807053 901874 913501,
100 dol. — 293508 79387

Poincare nie ustąpi dopóki będzie pozostawał w większości

PARYŻ, 1 marca (PAT) — Dzienniki przytaczają oświadczenie Poincarego, iż ustąpi on tylko wtedy, gdy zostanie w mniejszości. Zdaniem prasy dzisiejszej pogłoski o

możliwości zmiany w rządzie z powodu szeregu kwestji, są obecnie całkowicie rozwiązane. Porozumienie rządu z komisją finansową wydaje się prawdopodobnym.

Wybuch dynamitu rozsadził parowiec brytyjski Trzej oficerowie ponieśli śmierć

NOWY YORK, 1.3. (AW.) Wczoraj w mieście portowym Buenawentura w Kolumbji nastąpiła straszna eksplozja dynamitu na jednym z parowców znajdujących się w porcie. Siła

wybuchu była tak wielka, że okręt uległ całkowitemu zniszczeniu. Znajdujący się na pokładzie kapitan oraz dwaj oficerowie ponieśli śmierć na miejscu.

Rokowania handlowe pomiędzy Polską a Niemcami stanęły na martwym punkcie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (M. G.) telefonuje:

Jak się dowiadujemy odnośnie rokowań handlowych polsko-niemieckich dotychczas nie został ustalony termin podjęcia pracy w poszczególnych komisjach, a zważyż

czy celnej i trudno przewidzieć, czy to w najbliższych dniach nastąpi. Odpowiedź bowiem delegacji niemieckiej jest nie tylko niewystarczająca, ale nawet nie może służyć jako materiał do dyskusji.

Wyspa zamieszкана przez same kobiety

Mężczyzn wystrasza białe nauczycielki

W archipelagu australijskim, wśród wysp Salomona, znajduje się niewielka wysepka, Buna, która odznacza się tem, że zamieszкана jest przez same kobiety.

Mianowicie urządzono na niej szkołę, w której 30 dziewcząt z rozmaitych wsi i wysp pobiera naukę w języku Moti, który uznano za najprawdopodobniejszy w celu ujednostajnienia nauczania.

Dziewczęta pozostają tam przez dwa lata, a potem powracają do swoich katów ro-

dzinnych, roznoszą z sobą oświatę, sposób porządnego mówienia, zwolna wypierając niedoskonałe narzecza.

Czasem na tę wyspę zabłąka się jakiś mężczyzna krajowic, ale za każdym razem przejmują go takim strachem białe nauczycielki i opiekunki dziewcząt, że czem prędzej powracają do przysięgi.

Może przyczyną jest przesąd — jak powiadają poinformowani — a może nauczycielkami są stare Angielki?

Sprawca zamachu na konsula polskiego stanie przed sądem

PRAGA, 1. 3. (PAT). Korespondent PAT-a dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że proces przeciwko sprawcy zamachu na konsula Rzplitej Polskiej dr. Lubaczewskiego, Pasiukowi rozpoczęło się w dniu 12 b. m.

Sfosunki polsko-litewskie zbada komitet komunikacyjny

BERLIN, 1 III. (PAT). Biuro Wolfa donosi z Genewy, że komitet komunikacyjny Ligi Narodów został zwołany na dzień 15 marca dla zbadania obecnego stanu stosunków polsko-litewskich, przyczem na pierwszym planie znajdują się będzie kwestja zbadania trudności komunikacyjnych i tranzytowych, przewidzianych uchwałą Ligi Narodów, powzięta w Lugano.

Na mechanizację piekarni M. S. W. zabiega u min. skarbu

Jak się dowiadujemy min. spraw wewn. zwrócił się w najbliższym czasie do ministerstwa skarbu o przyznanie Bankowi Gospodarstwa Krajowego kredytu w wysokości około 6 milionów złotych przeznaczonych na mechanizację piekarni.

TEGOROCZNA SROGA ZIMA nie zwiastuje przewrotu klimatycznego

Sroga zima tegoroczna, przez tyle tygodni trzymająca Europę w okowach lodu i śniegu, mocnym mroźnym uściskiem zagarniająca południowe słoneczne krainy, które dotychczas wymykały się z pod jej władzy, wywołała cały szereg przypuszczeń i hipotez, usiłujących wyjaśnić to niezwykle klimatyczne zjawisko.

Mówiono o zmianie kierunku ciepłego prądu Golfstromu, o przewrocie w klimacie Europy, o początku jakiejś nowej ery. Groźne widmo okresu lodowców snuło się nad nami.

Na dalekiej północy kwiaty zaczynają kwitnąć, u nas mrozy sibiryjskie, a na Riwierze i na Sycylii śniegi... Co to znaczy?

Chcąc rozstrzygnąć te wątpliwości, jedno z pism stołecznych zwróciło się do miarodajnych czynników z prośbą o informacje.

I oto wybitny fachowiec meteorolog odpowiedział:

— Historyjki o zmianie kierunku Golfstromu należą do dziedzin fantastycznych hipotez. Ostrość tegorocznej zimy to bynajmniej nie oznaka jakiejś nowej ery klimatycznej, ale skutek nieprawidłowości cyrkulacji atmosferycznej w wymianie mas zimnego powietrza, idącego z łądu azjatyckiego i cieplejszego, płynącego z zachodu.

Ostre zimy powtarzają się co po-

wien czas. Świadczą o tem zapiski w starych kronikach i rocznikach meteorologicznych.

Oto znakomity kronikarz polski Jan Długosz tak pisze o zimie z roku 1439—1440:

„Była w tym roku w Polsce a krajach pogranicznych zima ciężka, sroga, która wiele drzew wymroziła i spowodowała wielki pomorek na bydło. Wielu ludzi umierało z głodu. Inni z ziół, liści, korzonków wyrabiali chleb, z czego potem jakby od zarazy morowej ginęli.

Od św. Marcina (11 listopada) śniegi ogromne trwały przez całą zimę i wiosnę przy tęgich mrozach aż do św. Wojciecha (23 kwietnia) i dopiero około tegoż dnia razem z lodami tajać zaczęły tak że do tej pory ziemia była ściśnięta i po rzekach przechodzić można było.

Wiele ptactwa od srogiego mrozu wyginęło”.

W archiwach warszawskiego Instytutu meteorologicznego znajdują się zapiski, stwierdzające, że zimy w latach 1799, 1800, 1805, 1809 były bardzo ostre. Średnio w tych latach w styczniu wynosiła — 10 st., a w styczniu 1929 średnio — 7 st. Słynna zima napoleońska z 1812—1813 r. osiągnęła w styczniu średnio 11 stopni poniżej zera. W 1885 r. 11 lutego zanotowano w Warszawie 33 stopnie poniżej zera.

Warto również przytoczyć, że

Długosz w swej kronice wspomina o zimie 1412 roku fenomenalnie łagodnej. Pisze on:

„W 1412 roku była zima nadzwyczaj ciepła, bez żadnego przymrozku i szronu tak, iż w Litwie nawet w kraju zimnym i mroźnym około święta Oczyszczenia N. Marji Panuy (2 lutego) ludzie mieli już świeżo jarzyny do jedzenia i kwiaty, co ca wielkie dziwowisko uważano”.

Ami zatem niezwykle sroga zima, ani też wyjątkowo łagodna nie świadczy o jakimś zbliżającym się przewrocie klimatycznym. Jest to poprostu wynik nieprawidłowych ustosunkowań zdarzających się z sobą mas powietrza zimnego i ciepłego.

Na zapytanie, czy mamy spodziewać się końca mizerji zimowej, czy też oczekiwać powrotnej fali mrozów, usłyszeliśmy następującą odpowiedź:

— Przepowiadanie pogody na dwadzieścia dłuższy, aniżeli 24 godzin jest zawsze rzeczą niepewną. Jednak pewne objawy pozwalają nam sądzić, iż rozpoczął się stopniowy zanik mrozów. Już z południowej Małopolski sygnalizują znaczne ocieplenie i nawet miejscami odwilż. Nagła zwyczajka temperatury nie jest oświadczana, bo musiałaby spowodować katastrofę powodzi, jeżeliby nagromadzone śniegi nazbyt szybko tajać zaczęły.

ANEKDOTY DZIENNIKARSKIE

I.

Karol B. jest jednym z nielicznych międzynarodowych dziennikarzy. Czuję się w domu zarówno w Paryżu, jak w Budapeszcie, Wiedniu, Madrycie, Oslo i Londynie.

Obecnie jest korespondentem szeregu pism skrajnie lewicowych i skrajnie prawicowych, którym posyła identyczne listy tylko ze zmienionymi tytułami.

Otóż Karol B. dyktuje swemu sekretarzowi wiadomość z węgierskiego dziennika dla Szwajcarii (czyta półgłosem): do pewnej wiosny w Hercegowinie wtargnęły 4 wilki...; pisz pan:

Do pewnej wioski w Hercegowinie wdarło się czterysta wilków, (czyta) i napadło dwoje dzieci, (dyktuje) i zabiło dziesięć osób

Sekretarz dziwi się.

Karol B. (wyjaśniając): Niech pan pamięta dla swej przyszłej praktyki, że im dalej wychodzi pismo od miejsca wypadku, tem większe muszą być cyfry. W przeciwnym razie ludzie nie wierzą. Dwa czy trzy wilki mogą się znaleźć również w Szwajcarii...

II.

To, co opowiem, miało rzeczywiście miejsce. Rok rocznie, 15 stycznia. Gdwyb nie to, — nie byłoby o czym mówić.

11 stycznia 1926 roku posłał dość znany pisarz wiedeński do bardzo popularnego dziennika berlińskiego rozprawkę p. t.: „Mączne potrawy i liryka w Austrii”. Czy coś w tym rodzaju.

Praca została przyjęta i była wydrukowana w początkach lutego 1926 r.

15 stycznia 1927 roku posłał ten sam pisarz do tego samego dziennika tę samą rozprawkę. Przyjęto ją i wydrukowano w początkach lutego 1927 r.

W roku 1928 powtórzył nasz pisarz ten eksperyment, znowu z całkowitem powodzeniem. Artykuł ukazał się w początkach lutego po raz trzeci.

15 stycznia 1929 roku wysłał ten sam pisarz wciąż jeszcze do tego samego dziennika po raz czwarty swoją rozprawkę pt. „Mączne potrawy i liryka w Austrii”. Czy coś w tym rodzaju. Tym razem jednak pracę odesłano mu z następującym uzasadnieniem.

„Wydaje nam się, że praca Sz. Pana z powodu ironicznego ujęcia tematu nie nadaje się dla naszych czytelników”.

Sfrasziwe mrozy na Syberji

— 76 stopni nad Leną

MOSKWA, 1 III. (AW). Mrozy na Syberji osiągnęły srogość niebywałą. Nad wybrzeżami Leny notowano ostatnio 76 stopni niżej zera, w Turkiestanie temperatura jest znacznie wyższa, wyraża się bowiem w 36 stopniach niżej zera.

Francja ratyfikowała pakt Kelloga

PARYŻ, 2. 3. (PAT) Izba ratyfikowała pakt Kelloga 570 głosami przeciwko 12,

Min. Zaleski wyjechał na marcową sesję rady Ligi Narodów

WARSZAWA, 2. 3. (PAT) — Dziś o godz. 8.50 pociągiem paryskim wyjechał do Genewy w towarzystwie małżonki p. minister spraw zagranicznych August Zaleski na marcową sesję Rady Ligi Narodów.

Z centrali ministerstwa spraw zagranicznych towarzyszą panu ministrowi: naczelnik wydziału p. Adam Tarnowski, szef gabinetu ministra p. Szumlakowski, kierownik referatu dla spraw

mniejzasościowych p. Dębicki oraz kierownik referatu informacyjno-prasowego dr. Litauer.

Stresemann wyjechał do Genewy

BERLIN, 1 III. (PAT). Delegacja niemiecka odjechała dziś o godz. 8-ej wiecz. z min. spr. zagranicznych dr. Stresemannem na czele do Genewy na sesję marcową rady.

Rewizję zakładów ubezpieczeń przeprowadzi państwowy zakład kontroli ubezpieczeń

Warszawa, koresp. „Głosu Porannego” (M. G.) telefonuje:

Państwowy urząd kontroli ubezpieczeń przystępuje w najbliższych dniach do przeprowadzenia rewizji działalności prywatnych zakładów ubezpieczeniowych czyn-

nych na terenie całej Polski w celu ich rekonstrukcji i oparcia ich na nowoczesnych podstawach naukowych oraz usunięcia szkodliwych dla ruchu ubezpieczeniowego w Polsce przejawów niezdrowej konkurencji.

Nowa opozycja przeciwko Stalinowi

będzie również bezwzględnie zwalczana

MOSKWA, 1 III. (AW). Proces przeciwko winnym przeciwstawienia się dyktatorskim zapędom Stalina wzbudza powszechne zainteresowanie. Podnieca je jeszcze oświadczenie zadowolonego Stalina, który oświadcza, iż „politbiuro” zastępuje te same bezwzględne metody wobec trockistów, uciekając się

nie tylko do wysiedlenia zagranicę.

Uważa się, iż obecnie fronda ma za sobą zdecydowanych wrogów Stalina, jak Stalinin, Tomskij, Bucharin, Woroszyłow. Z wymienionych ostatni jest niepewnym, uważa się jednak, iż przechylił się on na stronę opozycji.

Materiał do rokowań handlowych

między Polską a Rosją sowiecką przygotowują rządy obydwu państw

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że przygotowania do rokowań między Polską a sowietami prowadzone są energicznie po obydwu stronach. Ministerstwa zbierają odpowiedni materiał, który będzie podstawą przyszłych rokowań.

Po zawarciu traktatu handlowego polsko-sowieckiego rząd polski udzieliłby gwarancji kredytowych eksportowi polskiemu do Z. S. S. R. w wysokości 60 proc. Gwarancje te przedewszystkiem dotyczyłyby eksportu towarów włókienniczych.

Strejk robotników portowych

Tłum usiłował uwolnić aresztowanych delegatów

PARYŻ, 1 marca (PAT). — „Le Matin” donosi z Bordeaux o powszechnym strejku robotników portowych. Aresztowano dwóch delegatów strejkujących robotników, którzy nie dopuszczali chętnych do pracy. Tłum, złożony z 1500 strej-

kujących, usiłował uwolnić aresztowanych. Policja rozpędziła demonstrantów, przyczem dokonano aresztowania pięciu najbardziej awanturniczych osobników. W czasie zamieszania kilka osób odniosło rany.

100 milj. złotych

przedstawiają wartość łańcuch i kolja maharadży indyjskiego

Nawspanialsze klejnoty świata są, jak wiadomo w posiadaniu dość licznych a nieograniczenie wprost bogatych maharadzów indyjskich, którzy w swych skarbcach przechowują ogromne ilości najdroższych kamieni, nieznanej i niewidzianej dotąd wielkości i piękności, jakich nie posiadają żadne dwory panujące ani zbory amerykańskich krezusów.

Pewne pojęcie o skarbach maharadzów daje przepiękna kolekcja klejnotów, jaką jeden z księżytt oddał do opracowania znanemu jubilerowi paryskiemu Cartierowi. Cała ta kolekcja opracowana została przez Cartiera w dwie tylko sztuki łańcuch i kolje.

Łańcuch z litego złota o 22 ogniwach ma w każdym z nich po jednym brylancie wielkości mniej więcej naszej srebrnej złotówki, u dołu łańcucha zwisa wspaniałe brelok z trzech ołbrzymich mészlifowanych djamentów wielkości dużego jaja.

Kolja ze względu na wielkość osadzonych w niej klejnotów podobna jest raczej do szerokiego pasa, wysadzana jest ogromnymi o przepięknym blasku szmaragdami wielkości prawie takiej jak nasze dwuzłotówki.

Wartość tej kolekcji, która — jak oświadczył jubilerowi właściciel — stanowi tylko drobną część jego zbiorów — określona jest na około 100 milionów złotych.

SZKŁO OKIENNE i INSPEKTOWE w wielkim wyborze poleca przedsiębiorstwo robót szklarskich po cenach fabrycznych **H. KROL, Ogrodowa 4, tel. 39-09**

CLAUDE FARRERE**KOBIETA W LUSTRZE**

(Z cyklu „Opowiadania upiorne“)

— Jak to pogodzić, panie Fargue, że pan, wolnomyśliciel, boi się upiorów? Doprawdy, że to jest komiczne i nielogiczne — proszę się na mnie nie gniewać, taka stara kobieta jak ja może sobie pozwolić na mówienie nie młodym ludziom prawd nie przyjemnych.

Tak panie: stara kobieta, mam lat sześćdziesiąt sześć, Kochany przyjacielu! Ale wracając do naszego tematu, czy nie wstydzi się pan? Dorosły mężczyźnie nie lękałam się upiorów, Mam się nie śmiać! Nigdy w życiu nie lękałam się upiorów, chociaż miałam powody ku temu. Gdyż raz jednego — nie wierząc w nie — naprawdę upiora ujrzałam! — Tak, własnymi oczyma!

Ciekaw pan jest tej historii? Mam ją panu opowiedzieć, Kochany Fargue? W takim razie nie ma pan lat dwunastu, a sześć — jeżeli pan opowiadania lubi — a zresztą moja historia nie jest dla małych dzieci. Nie, nie mogę jej panu opowiedzieć...

...i pocco? Moje stare policzki zarumieniałyby się. Zwiotczała usta i płomienne opowiadania miłosne nie harmonizują ze sobą. Ale jeżeli pan tak nastaje — więc, proszę słuchać! Dlaczego zresztą miałabym się wstydzić. Przecież nie ja w tej historii odegrałam rolę zdrażdzienką...

Proszę słuchać: komedia rozegrała się lat temu czterdziści. Jeszcze pana wtedy na świecie nie było, proszę zatem nie zastanawiać się nad imionami osób. Było ich troje. Troje? Nie: dwoje i pół.

Z początku było ich nawet tylko dwoje. Pierwszy kochanek i naiwna. Naiwną ja byłam Kochanek mój nazywał się, po-

wiedźmy, Klaudjusz, jak pan. Był piękny, a jego przejasne oczy pociągały mnie, jak światło, które ćmy pociąga. Nigdy nie umiałam czytać w zielonej toni tych oczu, nigdy! Uległam ich czarowi od pierwszej chwili. Spotkaliśmy się poraz pierwszy — jak to w owych czasach bywało — na balu. Nosilaam piękną suknię. On wtedy wrócił z jakichś dalekich stron i mundur miał zawieszony rozmaitemi cudzoziemskimi orderami. Nie mówił mi, że mnie kocha. Dlatego go pokochałam. Nie prosił mnie o spotkanie. — Dlatego ja jemu nazaczyłam spotkanie... bardzo niewinne zresztą, na wsi, w cieniu kilku wierzb, na brzegu szerokiej rzeki, której leniwe wody zdawały się nie poruszać owego popołudnia, chcąc jakby nas podpatrzeć.

Ale po tem spotkaniu nastąpiły inne... i w rezultacie „odałam mu się“ — jak to my kobiety zazwyczaj się oddajemy — nie usłyszawszy od swego kochanka nawet szeptu, że mnie kocha.

Bo widzi pan, gdy my kochamy, stajemy się zupełnie rękawiczkami, zupełnie pokornymi...

Ale wróćmy do opowiadania. Mieszkałam między Auteuil i Passy. Aby wyzyskać każdą wolną chwilę — tak mówił mój kochanek — wynajął Klaudjusz maleńki czerwony murowany domek w obwodzie La Muette. W szaleństwie zakochania biegłam tam niemal co wieczór, gdy tylko zmrok zapadał. On oczekiwał mnie zazwyczaj w pokoju, który był niejako salą tańczącą. Był to największy pokój w całym domu i jedyny, umeblowany.

Jeszcze teraz widzę jak unosił swoją wysoką postać, aby

mnie przywitać; widzę szerokie faldy jego japońskiego stroju — Klaudjusz bowiem miał zwyczaj ubierać się w domu we wschodnie stroje. Lubiłam wyjmować koralową szpilkę z jego kołnierza i wtulić się w szerokie faldy białego jedwabiu pod szewki.

Bezpośrednio do pokoju przylegała bez jakiegokolwiek ściany albo drzwi mała alkowa, obita czerwonym adamaszkiem. Tutaj stał tylko szeroki tapczan, pokryty tureckim dywanem i zarzucony poduszkami. Na bocznej ścianie alkowy wisiało stare zniszczone weneckie lustro, które nie odbijało przedmiotów ustawionych trochę dalej. Często podchodziłam do tego lustra wraz z moim kochankiem, całowałam go w usta, patrząc jednocześnie w lustro, aby uwielokrotnić rozkosz pocałunków...

A teraz niech pan słucha uważnie!

Razu jednego leżeliśmy na tapczanie mocno przytuleni. Nagle ktoś obok nas przeszedł. Ktoś... ktoś niewidzialny, gdyż nie widziałam go. A i wszystkie drzwi były zamknięte. Ale słyszałam jak sprężyny fotela zaczęły i jak ktoś przewracał kartki w książce. Po chwili zabrzęczało szkło jakiegoś wazonu do kwiatów, posadzka zakrzypiała i usłyszałam lekkie, ale wyraźne kroki.

Podskoczyłam, i przyłgnąwszy do mego kochanka oparłam się o poduszki. Z łękiem rozglądałam się po pustym pozornie pokoju. Nic nie widziałam, ale tem więcej wyostrozony miałam słuch. Klaudjusz nie słyszał twierdził, że zdzieciinniałam. Jestem z natury nerwową a wtedy byłam jeszcze bardziej. Uświadomiłam sobie jednak, że

to co słyszę nie jest halucynacją. Krew w żyłach mi się ścięła, lęk mnie objął lodowatymi ramionami. Klaudjusz, który mnie tulił do siebie, czuł, jak skóra na mnie cierpła i jak drżałam.

Bezradnie wzdusił ramionami. Potem położył swoją dłoń na mojej twarzy i obracał mi głowę raz w tę stronę raz w tamtą — ku ścianie z lustrem.

Nagle krzyknęłam przerażliwie.

W starym weneckim lustrze ujrzałam nieznajomą mi twarz, która wyłoniła się jakby z gęstej mgły. Nie była to twarz ani upiorna, ani straszna: twarz ludzka. Rysy jej były przejrzyste niemal świetlne i tak niewiarogodnie wyostrozzone, że zdałam sobie sprawę z nadnaturalności zjawiska. Była to twarz obca malej, delikatnej, bardzo jasnej i bladej kobiety, której oczy zielone jak toń morską, podobne były do oczu mego kochanka... Wszystko to widziałam w przeciągu chwili mego przeraźliwego okrzyku. Niebawem ujrzałam obok twarzy wąską, bladą dłoń, ozdobioną jedną, bardzo dużą czarną perłą. Dłoń ta uniosła się uroczyście i wskazała palcem w kierunku drzwi ruchem rozkazującym, pańskim, nieodwołalnym.

Straciłam przytomność.

Gdy oprzytomniałam, zjawy już nie było. Klaudjusz robił mi okłady na czoło i okazywał mi swoją troskliwość. Nic nie widział i nie słyszał. Podczas mego opowiadania śmiał się głośno, ironicznie, nie wierząc temu, co mówię.

Podniosłam się pędkiem, chcąc pójść za rozkazem wyciągniętej dłoni. Uciekłam z alkowy, aby się ubrać jak najszybciej i pójść stąd. Klaudjusz chciał mnie wziąć w ramiona, zatrzymać, ale gdy

zaczęłam opisywać twarz zjawiska, jej delikatne rysy, pozbawione kropli krwi, jasne włosy i perłę... uśmiech powoli zaczął mu zamierać na wargach, ręce jego poczęły opadać i widziałam, jak lęk poczyna go ogarniać, lęk większy od niego.

Co więcej. Począł się również szybko ubierać i pędził ode mnie był gotów. Bez słowa opuścił dom. Zamknął bramę i klucz rzucił do ogrodu w ten sposób, jakby już nigdy nie miał tutaj wrócić. Rozstaliśmy się. Nie widziałam go już potem nigdy. Dopiero znacznie później zrozumiałam wszystko. Do wiedziałam się, że mój kochanek nigdy mnie nie kochał. Wziął mnie z nudów, dla kaprysu, z potrzeby zmiany i dlatego, że bez wstydu rzucił mi się na szyję. Prawdziwą jego kochanką była jego żona, do której należał całym sercem, a która wyjechała na dwa lata... Dowiedziałam się, że ta kobieta — mała, delikatna, blada blondynka nigdy nie nosiła innych klejnotów poza jedną wielką czarną perłą na palcu. Dowiedziałam się także, że ta kobieta w owym właśnie dniu wróciła ze swej dalekiej podróży, nie zawiadomiwszy uprzednio swego męża. Tak, tego właśnie dnia przybyła do Marsylii...

Bez wątpienia kobieta ta, która mego przyjaciela namiętnie kochała, kobieta ta, której nie nawidzę aż po dziś dzień, którą rąbam zabijać, gdyby mi raz jeszcze ukazała swoje oblicze ze swymi morskimi oczami... bez wątpienia kobieta ta psychicznem ukazaniem mi swojej osoby chciała mnie przegonić, mnie intruza. Ale jakiej siły użyła do tego celu — nie wiem.

Tłum. P. W.

LASZLO FOEDER**PSYCHOANALIZA**

Laszlo Foeder jest autorem komedji „Sekretarka pana prezesa“, granej jeszcze obecnie na naszej scenie w „Teatrze Kameralnym“.

(Scena: Zacisze ognisko domowe. Z prawej strony: miłość. Z lewej: zgoda. W głębi, na wprost: wzajemne porozumienie. Z przodu sceny: fotel, na fotelu szlafrok, w szlafroku zaś ja sam. Jak przystoi pilnemu człowiekowi kształcę się i czytam akurat historję drugiej wojny punickiej. Nagle na środek pola bojowego wbiega moja żona, zdenerwowana, bez tchu. Stało się prawdopodobnie coś strasznego.)
Ja (przestraszony): Wielki Boże! Cóż się stało?

Moja żona: Wymówiłam miejsce pannie (opada na drugi fotel).
Ja (Panna jest bardzo sympatyczna): Dlaczegoś to zrobiła? Robi ona wrażenie dzielnej, przyzwolonej dziewczyny.

Żona: Wyobraź sobie! Powiedziała Jurkowi, że jak będzie niegrzeczny, kominiarz go zabierze...

Ja: Czy to jest takie nieszczęście?

Żona: No wiesz! Czy nie byłeś na odczytaniu o psychoanalizie? Czy nie wiesz, że dziecku nie wolno nigdy grozić? Groźba w wieku dziecięcym może mieć zły wpływ na całe życie. Duszydzka dziecka, podobna do mi mozo... (Przerywa jej mój syn, który wpada na scenę. Ma podarte spodnie, lecz duszę, jak mimoza).

Syn: Tato, czy mogę wejść na szafę?

Ja (ostro): Nie, nie pozwalam.
Moja żona (przestraszona): Coś ty wiedział? Czy nie wiesz, że dziecku nie wolno niczego zabraniać?

Ja: Ach, tak! Możesz wejść na szafę, mój synu.

Syn: Lecz ja tego nie zrobię.

Ja: Dlaczego?

Syn: Bo już przed chwilą byłem na szafie. (Jest zachwycony swym pomysłem i pęka ze śmiechu. Wybiega. Przecina drut od dzwonka. Zdziera tapety. Doprowadza swą pannę do rozpaczy).

Żona: Wiesz, że mam zmartwienie z powodu naszego syna. Wczoraj wieczorem gdy kładłam go do łóżka, pocałował mnie.

Ja: Brawo!
Żona: Przyjmujesz to z radością? Czy nie byłeś na odczytaniu o psychoanalizie? Czy nie wiesz co to znaczy, gdy dziecko całuje matkę?

Ja (cicho): Nie!

Żona (zdumiona mim brakim wykształcenia): Nie wiesz, co to znaczy: Edyp?...
Ja: Król Edyp?

Żona: Ależ nie. Kompleks. Każdy chłopiec w pewnym wieku jest zachowany w swojej matce. Wówczas trzeba najbardziej na niego uważać. Dusza dziecka, tak bardzo podobna do mimozy...

Syn (wbiega): Tato, nie boję się wcale lwa. Gdyby lew tu się wdął, zbiłbym go po pysku! (Odsuwa fortopian, wydziera z doniczek kaktusy, które moja żona tak pieczołowicie pielęgnuje, zrywa firankę, — i wybiega).

Ja: Jak się ma sprawa z tym kompleksem Edypa?

Żona: Nie śmieję się z tego! U zdrowego dziecka, konflikty te zachodzą w podświadomości. Lecz mimo to, należy je obserwować. (Ściemnia się. Z głębi mieszkania slychać przez straszoną bieganię. Krzyk panny).

Ja: Cóż się stało?

Syn (śmiejąc się): Tato, zrobiłem

krótkie spięcie. (Rządca liczy straty Panna wpada w melancholję. — Po urządzeniu elektrycznym, syn mój zaczyna studjować gazomierz, umieszczony w przedpokoju).

Ja: Więc, droga moja! Cóż więc powiesz o tym kompleksie?

Żona: Z tobą nie można mówić poważnie. Wiedz o tem, że w duszy dziecka ukryte są te same życzenia, pożądania namiętności i obawy, co w duszy człowieka dorosłego.

Ja: I dlatego...

Żona: Dlatego obowiązkiem naszym jest ze zwiększoną uwagą śledzić życie duchowe dziecka i zainteresowania jego kierować na zdrowe tory, naturalnie bez widocznego przymusu.

Syn (gwiżdząc i tupiąc): Jestem pociągami pośpiesznym, tato! (Bieg nie szybko wprost na szklane drzwi gąbłki).

Żona: Synku... coś zrobił?

Syn (drapiąc podłogę odłamkami szklą): To była katastrofa kolejowa, matozeczko!

(Panna wynrowadza go siłą. Chłopiec chce jej koniecznie wsunąć kawałki szklą do ust).

Ja: Powiedz mi, moje serce, dlaczego należy życie duchowe nasze-

go dziecka sprowadzić na zdrowsze tory? Łamie on coś, co godzina. Chce wysadzić w powietrze gazomierz. W parku bije wszystkich swych kolegów. Tego chłopaka uważam za niedostatecznie zdrowego?

Żona (pogardliwie): Nie obserwuj jego czynności. Wyobraź sobie, co wszystko odgrywa się w podświadomości! Gdy mówi do mnie: „matozeczko“, to w tym zawiera się już całe uczucie, którym kiedyś, w przyszłości będzie kochał kobietę.

Ja (jak analfabeta): Mój syn, zachowany w swojej matce?

Żona: Tak!

Ja (jak konserwatywny profesor uniwersytetu): Mój syn posiada kompleks Edypa?

Żona: Napewno!

Ja: To jest straszne! Okropne! Przerażające! Co czynić?...

Syn (wbiega szybko): Patrz, tato, włosie końskie!

Ja: Skąd masz?

Syn: Z garnituru mebli, które stoją w salonie.

(Tęże już dla mnie za wiele. Wymierzyłem mu podobną ilość włosów wprost na jego podświadomość).

(zasłon)

Tłom. Dw.

Wydawcy z Lipska nie uznawali Griega

Muzeum norweskie w Bergen wzbogaciło się ostatnimi dniami sześcioma nieznanymi dotąd listami-autografami Griega.

Jeden z nich, nota bene najciekawszy pochodzi z r. 1878, to jest z epoki, w której sławny kompozytor stracił wszelkie nadzieje zostania kiedyś sławnym muzykiem.

Otóż jeden z lipskich wydawców odesłał Griegowi manuskrypt jego z następującą adnotacją:

„Prosimy nie starać się w przyszłości uszczęśliwiać nas podobnymi banalukami, gdyż nie mamy czasu na odcyfrowanie pańskich nonsensów”.

Baptyści w synagodze

Gmina słynnej sekty baptystów, w Nowym Jorku, której członkiem jest m. inn. i milijarder Rockefeller, straciła w ogniu swój budynek kościelny i pozostała bez żadnego. Restauracja spalonego budynku trwa już dwa lata. Tymczasem członkowie gminy modlą się w synagodze Emanuela, na skutek za prośnienia, jakie wystosowała gmina żydowska Waszyngtonu do pogorzalców.

Prezydent Coolidge przed rokiem był obecny na nabożeństwie baptystów w synagodze. (al.)

Niezwykły motyw samobójstwa

Niecodzienne motywy skłoniły 96-letniego lekarza w Asbury Park, w stanie New Jersey do samobójstwa.

Dr. Edwin Osbaldeston postanowił dożyć 100 lat, uważając taki rekord za piękne zakończenie swego pracowitego żywota. W lipcu ub. r. ogłosił w gazetach, że urodził się 27 lipca 1829 r., a nie 27 lipca 1832 r., jak głoszają jego dokumenty osobiste. Do tego ogłoszenia dodał kopję aktu ślubu swej matki, na którym była zrobiona atramentem notatka, że pierwsze dziecko przyszło na świat w r. 1829. Twierdzenie to dr. Osbaldestona zostało jednak przez władze zakwestjonowane i uznane, jako sfalszowanie historii. Władze w dalszym ciągu uważały, że lek. ma tylko 96 lat. Przed kilku dniami starzec zachorował, a ponieważ koledzy lekarze nie wróżyli nie dobrego z tej choroby, wpadł w rozpacz, że nie ustanowi rekordu 100 lat życia, i w tym stanie pozabawił się życia w swym gabinecie, strzelając sobie z rewolweru w skroń. (al.)

W celi u skazanego na śmierć

Straszne chwile człowieka przed egzekucją

Przed kilku dniami został, jak wiadomo na podwórzu więzienia wojskowego w Krakowie rozstrzelony wyrokiem sądu szeregowiec Michał Boddziółny fałsz Zając, skazany za zabicie policjanta. W przeddzień stracenia odwiedził skazańca — prócz księdza, który udzielił mu z urzędu ostatnich pociech religijnych — dobrowolnie i powodowany jedynie współzuciem ks. Piotr Niezgoda, generał W. P., szef duszpasterstwa D. O. K. Ks. gen. Niezgoda w formie feljetonu ogłosił wrażenia swoje z tych odwiedzin oraz rozmowę, jaką prowadził ze skazańcem, którego prośba o ulaskawienie została już wówczas odrzucona.

Feljeton ks. gen. Niezgody jest dokumentem wstrząsającym.

Bije z niego tragizm, zapierający wprost dech czytelnika, którego serce i dusza otwarte

są na ból, niedolę i krzywdę ludzką. Ks. Niezgoda pisze: „Choćbym miał pióro Dantego, przedstawiający Sąd ostateczny, nie potrafiłbym dokładnie przedstawić ni piórem ni pędzlem tego stanu, w jakim się znajduje psyche takiego biednego skazańca”.

Z rozmowy okazuje się, że skazaniec był typowym, klasycznym niemal okazem istoty ludzkiej, zaniedbanej najzupełniej i skrzywdzonej w sposób wprost okropny przez społeczeństwo. 23-letni parobczak, który po 5-dniowej służbie wojskowej uciekł powodowany tęsknotą do kochanki, a potem trapiiony jako dezerterski strzelił do jednego z oblegających policjantów — 23-letni ten człowiek był kompletnym pod każdym względem analfabeta.

Urodzony jako nieprawny syn matki, która prócz niego miała jeszcze pięcioro nieprawnych

dzieci, w największej nędzy, spędził potem całe swoje życie przy bydle jako pastuch. Do żadnej szkoły nigdy nie chodził nie zgoła nie umiał prócz wypasania bydła. Dzikie stworzenie ludzkie.

Ostatniem jego przed śmiercią życzeniem była — torebka cukierków. Ten człowiek został skazany na śmierć i rozstrzelany. Ks. Niezgoda kończy swój feljeton następującymi słowami:

A teraz krótkie pytanie: — Kt przy głębszym zastanowieniu się jest winowajcą — czy on — ten głupi Michał, o którego nikt w życiu nie dbał, który w godzinę śmierci pierwszy i ostatni raz się spowiadał, — czy ci, którzy go od pierwszej chwili usunęli poza nawias społeczeństwa jako „znajdę...”

Feljeton ks. Niezgody jest tak wymowny i wstrząsający, że wszelki komentarz mógłby go jedynie tylko osłabić. A jednak komentarz jest — konieczny.

Należy zadać pytanie: Czy kara śmierci, w razie gdyby Michał Zając nie był analfabeta i nie był pokrzywdzonym dzieckiem społeczeństwa, a dalej, gdyby zbrodnia jego była większa, bardziej świadoma, a bodaj nawet wyrafinowana — czy wówczas kara śmierci byłaby słuszna i uzasadniona? W tym wypadku była ona rzeczywicie czemś straszliwym. Ale

czy w okolicznościach mniej drastycznych — znajduje ona usprawiedliwienie w sumieniu ludzkim? Instytucja kary śmierci jest przeżytkiem barbarzyńskim, który winien zniknąć jak najrychlej. (b)

Lindbergh pozostał w rodzinie

Nie Elżbieta Konstancja, a jej siostra Anna

Przed niedawnym czasem rozszedła się wieść, że Karol Lindbergh, sławny lotnik, znalazł sobie towarzyszkę życia. Ta niespodziana wieść była 14 miesięcy w drodze. Lecz sprawa ta nie jest tak prosta. Żoną pułkownika „Lindy”, została czarująca córka amerykańskiego posła w Meksyku. Tak — ale która z czarujących córek?

Historja ta rozpoczęła się w grudniu 1927 roku, w czasie przymusowego lądowania. Lindbergh znajdował się wówczas w podróży powietrznej z Waszyngtonu do Meksyku, w sprawie rządowej. Jak zwykle leciał sam, lecz nie doleciał. Miał te go nadchodziły wciąż złe wieści o strasznych burzach. Lecz dzielnemu lotnikowi udało się w dobrym zdrowiu dostać się na ziemię. Jedynie musiał długo czekać, nim spotkał człowieka w tej pustynnej okolicy, w której się opuścił. Po kilku tygodniach rozszedła się wieść o tem, że pułkownik znalazł siebie w

Meksyku żonę, w postaci córki posła, Elżbiety Konstancji Morrow.

Wszystkie dzienniki podały fotografię pięknej pani z rzeczywiście zachwycającymi czarującymi lokami.

Również opowiadano wiele szczegółów romantycznej afery miłosnej; wszystkie panie utraciły wszelkie nadzieje zdobycia kiedykolwiek serca „Lindy”.

Przeszedł rok; ostatnio drogi chłopak znów fruwał sam, tym razem między angielskim Hondurasem a Hawanną. Nagle nadeszła hiobowa wieść, w lakonicznej depeszy, że Lindberghowi przytrafiło się nieszczęście.

Ludzie kręcili głowami, nikt nie chciał wierzyć, że temu „szczęściarzowi” mogło się przytrafić coś złego. I rzeczywiście szwtko nadeszły dokładne depesze o całkiem normalnym lądowaniu, podczas którego, ani lotnik, ani maszyna nie zostali uszkodzeni.

Po upływie godziny już w nowojorskich gazetach ukazały się oficjalne wiadomości o zaręczynach lotnika.

Posel Dwight W. Morrow i jego żona pospieszyli zawiadomić świat o mających nastąpić zaślubinach córki swej Anny, ze sławnym lotnikiem, który cudem uniknął śmierci. Więc Anna! To znaczy, że historja z Elżbietą Konstancją była omyłką. Lecz wszystkie szczegóły afery miłosnej mogły być prawdziwe, należało tylko zmienić imiona. Lotnik pozostał w rodzinie.

W dziennikach znów ukazały się fotografie właściwej narzeczonej. Jest ona brunetką i posiada cudowne, długie włosy, gładko zaczesane, na tyle głowy zwinięte w węzeł. „Fryzura żony Lindbergha” — może ona wywołać rewolucję na głowach naszych pań!

Humor

Gdy znakomity pisarz francuski Giraudoux podczas wojny dostał się do lazaretu, jeden z jego wielbicieli polecił go gorąco lekarzowi:

— Doktorze! Ma pan tam wśród swoich chorych na sali B młodego pisarza o olbrzymim talencie! Niech się pan nim zaopiekuje!

Po drodze do lazaretu lekarz zapomniał nazwisko. Gdy wszedł na salę B, zawołał głośno:

— Panowie! Jest wśród was młody pisarz o olbrzymim talencie, którego nazwisko wyszło mi z pamięci. Który to jest?

Giraudoux nie ruszył się nawet. Ale gdzieś tam podniósł się ręką i jeden z rannych wykrzyknął swoje nazwisko:

— Maurice Dekobra!

Po Regent Street w Londynie spaceruje młoda kobieta, której zachwycające blond włosy tak fascynują pewnego pana, że decyduje się ją zaczepić.

— Dżentelmeni wołają blondynki!

Dama odwraca się: — Ale blondynki wołają dżentelmenów!

W najlepszym angielskim towarzystwie zdarzyło się, że małżeństwo, które się pobrało w listopadzie, już w lutym miało dziecko.

Gdy noworodek, zanieiony do okna, poczuł chłodny prąd powietrza, mruknął zdumiony: — Nieco za chłodno, jak na czerwiec!

Do albumu z autografami Li-lienron wpisał kiedyś następującą uwagę: „Nie sądz nigdy innych według siebie; istnieją również porządni ludzie”.

Oskar Wilde wraca z Ameryki i spotyka Whistlera.

— Co nowego w Ameryce Oskarze?

Nic, prócz języka! — odpowiada król paradoksu.

(Wybrał Jocker).

LUNA

w następnym programie zademonstruje 2 szlagiery

— I —

Któż nie jest pod wrażeniem tragicznej wyprawy gen. Nobil'ego

i nieodżałowanej śmierci 2 bohaterów nauki Roalda Amundsena i prof. Malmgreena?

Jeśli chcecie przekonać się, jakie niebezpieczeństwa czyhały na każdym kroku na śmiałych podróżników, przyjdzie zobaczyć wielki film FOXA

Mogila wśród lodowców

— II —

Przepiękny wesoły dramat, rozgrywający się w luksusowych apartamentach i wśród bujnej przyrodzie kanadyjskiej

p. t.

DZIKUS w Pijamie

CAŁA ŁÓDŹ

z niecierpliwością oczekuje przyjazdu czarującego „złodzieja”, który swą urodą i zwinnością olśni

PIĘKNE ŁODZIANKI

z arcyfilmu

Arcyzłodziej z Damaszku

wkrótce „PALACE” wkrótce

Odczyty

ODCZYTY TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZEWSKIEGO

Znany red. i publicysta T. Wieniawa-Długoszewski wygłosi w niedzielę 3-go marca b. r. o godz. 11 min. 15 w sali filharmonii odczyt n. t. „Proletariat”.

Odczyt ten jako aktualny ze względu na rozbieżność kierunków w masach robotniczych, jakoteż ogólną abnegację w społeczeństwie

dzisiejszem — budzi duże zainteresowanie.

Tegoż dnia na powyższy temat red. T. Wieniawa-Długoszewski wygłosi o godz. 6 pop. odczyt w Zgierzu, a 2 marca o godz. 7 wiecz. w Pabjanicach n. t. „Żydzi w Polsce”.

Bilety należy nabywać wcześniej w kasie filharmonii w cenie od 50 gr. do 1.50. Bezrobotnym w dniu odczytu ulgi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Pogoda w Łodzi

Nad ranem mieliśmy śnieżne opady i zachmurzone niebo, które się w godzinach popołudniowych rozjaśniło. Barometr podniósł się na 764 mm.

Minimum temperatury wynosiło —12 stopni.

W ciągu dnia mieliśmy następującą temperaturę: rano —9, w południe —4, wieczorem —10.

Wilgotność względna wynosiła 72 proc.

Na jutro oczekujemy średnich mrozów i lekkiego zachmurzenia.

U. S. a.

Awanse pocztowców ogłoszone będą w kwietniu

W związku z mającym nastąpić od kwietnia r. b. masowym przeszerogowaniem pracowników pocztowo-telegraficznych, w dniu 3 marca w ministerstwie poczt i telegrafów odbędzie się konferencja kierowników dyrekcji pocztowych z udziałem prezesów kół okręgowych związku pocztowców i prezesów kół niższych funkcjonariuszy.

Nowa stacja telefoniczna w Łodzi Jak będą zmienione numery aparatów

Obecne ograniczenie mieszkańców Łodzi w przyłączeniu ich do miejskiej stacji telefonicznej, w niedalekiej już przyszłości zostanie zniesione. Łódź otrzyma nową wielką stację telefoniczną — ostatni wyraz techniki.

Już od szeregu miesięcy w nowym gmachu Pasty przy ul. Al. Kościuszki 12 wre gorączkowa praca nad montowaniem nadchodzących stale części nowej stacji.

Jak już powyżej zaznaczyliśmy, nowa stacja telefoniczna będzie ostatnim wyrazem techniki telefonicznej. Łączenie się abonentów między sobą odbywać się będzie za pomocą automatów.

Wielka Łódź, jako miasto przeszło półmilionowe, musi otrzymać stację, która sprostałaby potrzebom Łodzi. Z tego też powodu zarząd telefonów, w zrozumieniu potrzeb mieszkańców naszego miasta, sprowadza stację, obliczoną na dziesiątki tysięcy abonentów. To stanie się przyczyną, że w Łodzi nie będzie, jak obecnie, numerów, zaczynających się od jednostek, lecz od dziesiątek tysięcy. Tak więc dajmy na to abonent, który obecnie posiada numer telefonu 89-92, na przyszłej stacji oznaczony musi być numerem 189-92.

Jednocześnie niezwykle ciekawa i pożądana inowacja wprowadzona będzie na nowej stacji. Otóż centralki telefoniczne, które obecnie zainstalowane są w większych zakładach przemysłowych, urzędach, instytucjach i t. d., posiadające obecnie kilka numerów (tyle ile linii), będą posiadały numery od 19.500 do 20.000, przyczem w spisie oznaczone będą tylko jednym numerem, pomimo, że posiadać będą nadal kilka linii. Przy łączeniu automat już sam będzie wyszukiwał linie niezajętą.

Wogóle z chwilą uruchomienia przez Pastę centrali automatycznej telefony łódzkie będą pod względem sprawności i udogodnienia iedynymi w Polsce.

**Robotnicy przeciwko projektom budowlanym
Opodatkowanie robotników wytwarza krzywdzącą lukę w ich zarobkach**

W dniu wczorajszym związek robotników przemysłu włókienniczego „Praca“ odbył zebranie, na którym omawiano sprawę podatku dochodowego lokalowego oraz sprawę zwwyżki komornego.

Sprawę podatku dochodowego referował kierownik związku „Praca“, który stwierdził, że

w roku 1924 wysokość wypłacanego wynagrodzenia robotnikowi w stosunku rocznym wynosiła 3.212 — 4282 zł.

i robotnik od swych zarobków opłacał 2 procent podatku dochodowego, przyczem robotnicy, zarabiający niższe stawki podatku wogóle nie płacili.

Stało się to dlatego, że ministerstwo skarbu wychodziło wówczas z założenia, iż

placę są zbyt niskie, aby poza pokryciem budżetu robotniczego, robotnik mógł jeszcze opłacać jakikolwiek podatek.

W rok później władze skarbowe zmieniły tę skalę podatkową na niekorzyść robotników

w ten sposób, że zarobek robotników w stosunku rocznym ustaliły w ramach od 2500 do 2600 zł., a od tygodniowego zarobku, wynoszącego 48 zł. pobierały podatek w wysokości 1,5 proc.

Obecnie zaszła zmiana w zarobkach robotników. Wprawdzie

zarobki się powiększyły, ale po nieważ jednocześnie wzrosła drożyzna, są one w stosunku do roku ubiegłego mniejsze.

Mimo to jednak

władze przystąpiły ostatnio do ściągania podatku lokalowego, a pobierana z tego tytułu suma stanowi poważną lukę w budżecie robotnika.

Z tych względów zebrani pożywionej dyskusji uchwalili, aby zarząd związku zwrócił się do rządu, celem zmiany skali podatkowej od uposażeń służbowych

tak, aby podatek ten był wymierzany dopiero wtedy, jeżeli wynagrodzenie robotnika w stosunku rocznym wynosić będzie 3500 — 3600 zł.

Odnosnie do podatku lokalowego zebrani domagali się, aby podatek ten, który wynosi 8 proc. podstawowego komornego, bez względu

na to, czy robotnik zajmuje jedno czy dwa - izbowe mieszkanie, czy pracuje lub nie, było o ile nie całkowicie zniesiony, to zmniejszony, by nie stanowił ciężaru dla rzeszy pracujących.

Co się tyczy podatku mieszkowego, to zebrani domagali się, aby podatek od mieszkań jedno i dwuizbowych, zajmowanych przez robotników, był całkowicie zniesiony.

Burzliwą dyskusję wywołała sprawa

zwyciski komornego.

W wyniku długotrwałych obrad zebrani postanowili zwrócić się do swych przedstawicieli w sejmie z wnioskiem o zajęcie energicznego stanowiska i

niedopuszczenia do dalszej zwyciski komornego o 6 procent kwartalnie, a w szczególności o przeciwstawienie się ostatniemu projektowi o podwyżce komornego na rozbudowę.

Jednocześnie zebrani postanowili wszcząć

masową akcję w fabrykach i warsztatach pracy wśród robotników, zmierzającą w kierunku przeciwstawienia się projektowi o zwycisce komornego.

Wobec powtarzających się wciąż faktów wymierzania bezrobotnym podatku, zebrani postanowili zwrócić się do magistratu m. Łodzi, aby zaniechał ściągania ich od tej kategorii robotników. (wid)

Słuszne żądania magistratu

winny spotkać się z całkowitą akceptacją rządu

Magistrat m. Łodzi wystosował do panów: ministra skarbu, ministra spraw wewnętrznych i ministra robót publicznych memoriał, w którym wskazuje, iż

szalona ciasnota mieszkaniowa, zastój w budownictwie małych mieszkań, wygórowane ceny placów i budulca w mieście powodują dążność sfer pracujących do przeniesienia swych siedzib

poza obręb dzisiejszego miasta, gdzie względnie niedużym nakładem kosztów mogą być stwa-

rzane kolonie mieszkaniowe, zapewniając lepsze i zdrowsze, aniżeli w mieście pomieszczenia dla ich mieszkańców.

Pomoc kredytowa państwa jest jednak nieodzownym warunkiem

powstania tego rodzaju kolonii, to też do komitetu rozbudowy stale zgłaszają się poszczególne osoby, względnie grupy osób, zrzeszone w spółdzielniach mieszkaniowych, z prośbą o przydzielenie dla zamierzanych budowli odnośnych kredytów. Kredyty dla gmin podmiejskich, przewidziane w art. 17

rozporządzenia o rozbudowie miast z dn. 22 kwietnia 1927 roku

dotychczas nie były dla Łodzi asygnowane.

Wobec jednak coraz większego na te kredyty zapotrzebowania, komitet rozbudowy miasta występuje z prośbą o uwzględnienie przy podziale kredytów budowlanych z 20 proc. kontyngentu na r. 1929, również miejscowości podmiejskich i gmin podmiejskich, znajdujących się w obrębie zainteresowania mieszkaniowego m. Łodzi.

Troski sanitarne magistratu

Władze miejskie zaprowadzą kontrolę nad mięsem

W związku z wyznaczonym na dzień 4-go marca r. b. terminem usunięcia braków sanitarnych, spowodowanych mrozem i śniegami w nieruchomościach łódzkich, odbyło się pod przewodnictwem miejskiego inspektora sanitarnego — dra Misjona, posiedzenie lekarzy sanitarnych w sprawie ustalenia planu i sposobu kontroli nieruchomości.

Kontrola ta będzie miała na celu ustalenie, czy właściciele nieruchomości zastosowali się do wydanych przez władze miejskie w porozumie-

niu ze starostwem grodzkim zarządzeń. Głównie kontrola skierowana będzie w kierunku uruchomienia urządzeń kanalizacyjnych i wodociagowych oraz stanu sanitarnego podwór.

Poza tem, na posiedzeniu omówiono sprawę akcji derazyzacyjnej (walka ze szczurami) oraz przejęcia przez dozory sanitarne kontroli nad mięsem, znajdującym się w obrocie handlowym i nad rzeźniami sprzedaży mięsa.

Strejk w fabrykach jedwabiu

Robotnicy żądają przywrócenia normalnych zarobków

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami w całym szeregu fabryk przemysłu jedwabnego jak Szapowała, „Setalana“ i innych, robotnicy porzucili pracę w związku z obniżeniem przez wymienione firmy stawek dziennej o 40 procent.

W związku z powyższym, robotnicy tych fabryk zwrócili się do związku robotników przemysłu jedwabniczo-wstążkowego przy ul. Podleskiej 26, z prośbą o interwencję.

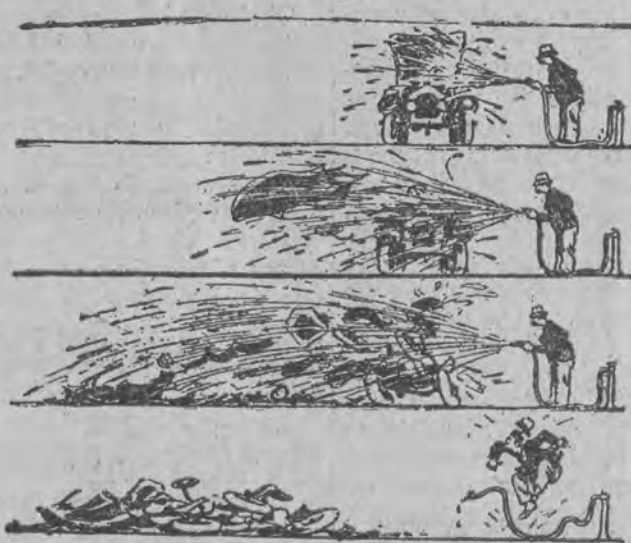
Na skutek tego związek wystosował do okręgowego inspektora pracy inż. Wojtkiewicza

memoriał z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji celem zlikwidowania zatargu.

Z powodu powołania p. inspektora Wojtkiewicza przez ministra pracy i opieki społecznej w Warszawie do zlikwidowania zatargu w Tow. Akc. „Wola“ w Warszawie, konferencja zwołana zostanie dopiero w dniu dzisiejszym lub też w poniedziałek.

O ile na konferencji nie dojdzie do zawarcia nowej umowy wówczas robotnicy w dalszym ciągu kontynuować będą bezrobocie. (wi)

Humor zagraniczny



Energiczne mycie małego samochodu.

(Humorist).

Nowe nazwy ulic

Magistrat wprowadza porządek na peryferjach miasta

Wezoraj, pod przewodnictwem prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie magistratu, na którym m. in. zatwierdzono szereg wniosków specjalnej komisji miejskiej do spraw przemianowania ulic.

W szczególności postanowił magistrat nadać nowe nazwy następującym ulicom: ul. Dolną przemianować na ul. Dół, ul. Prywatną na ul. Matejki, ul. Szlachetką na ul. Wileńską, ul. Nowo-Dworską na ul. Dworską, ul. Nowo-Dworską pomiędzy ul. św. Wincentego a ul. Spacerną na ul. św. Wincentego, ul. bez nazwy, t. zw. „z tyłu ul. Wiza-

nera“ na ul. Przechodnią; ulicę Konstytynowską na ul. Naftową; ulicę położoną na granicy m. Łodzi pomiędzy Szosą Zgierską a ul. Łągowicką — na ul. Radogoską; ul. Głuchą (dalszy ciąg Podgórną) — na ul. Podgórną.

Jednocześnie postanowił magistrat dokooptować do komisji specjalnej nowych członków w osobach pp. prof. Jurezyńskiego oraz kierownika Archiwum Miejskiego J. Raciborskiego.

Ostateczna decyzja w sprawie powyższych przemianowań ulic należy do Rady Miejskiej.

W niedzielę, dnia 3 marca 1929 r. o godz. 11 przed południem dla uczczenia

B. P.

Dyr. ALBERTA KONA

odbędzie się nabożeństwo żałobne w synagodze Tow. Bykur Cholim przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Zarząd Łódzkiego Tow. BYKUR CHOLIM i KOMITET UZDROWISKA

Z ogólnego zebrania członków

Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

W numerze „Głosu Porannego“ z roku b. w sprawozdaniu z obrad ogólnego zebrania członków Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, odbytego w dniu 26 lutego r. b. wkraśli się zasadnicza omyłka, dotycząca, jakoby wniesionego przez pana Helmana, żądania, co do opracowania memorjału do Władz centralnych o zniesienie dekretu o ochronie lokatorów. Nie podobnego na zebraniu Towarzystwa Kredytowego miejsca nie miało.

Natomiast poruszone było przez p. Helmana dwa dezcyderaty, a mianowicie: 1) aby zwrócić się do wszystkich Towarzystw Kredytowych Miejskich z prośbą o zwolnienie Zjazdu Przedstawicieli tychże Towarzystw, celem opracowania memorjału, aby Instytucje ubezpieczeń społecznych część swoich funduszków lokowały w listach zastawnych Towarzystw Kredytowych Miejskich. Wpłynęłoby to bowiem korzystnie na transakcje listami zastawnymi i 2) aby zwrócić się do Władz miarodajnych z memorjałem o rozłożenie członkom Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi zaległych rat na częściowo wpłaty wskutek osłabionej siły płatniczej dłużników i ciężkiego stanu finansowego. O takich tylko memorjałach była mowa na pomienionem ogólnym zebraniu.

Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi otrzymaliśmy z agencji reporterskiej „Polpress“.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50)
K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19)
H. Rembielińskiego (Andrzeja 28); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); M. Kacperkiewicz (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57); H. Dutkiewicz (Zgierska 67); Z. Górczyckiego (Przejazd 59)
A. Szymańskiego (Przędzalniana 75); A. Bussego (Rzgowska 59).

Czytajcie

„Ilustr. Prasę Wieczorną“

Krwawe porachunki współników przed sądem apelacyjnym w Warszawie Główny winowajca skazany na 8 lat ciężkiego więzienia

Wiosną ubiegłego roku ogłoszoną w Łodzi była wielka kradzież popełniona przez Rozalję Wentland, służącą pp. Lampertów na szkodę chlebodawców. Za czasów jej służby odwiedzała ją dwóch młodych mężczyzn, z których jeden podawał się za kuzyna, nazwiskiem Pietrzykiewicz, drugi zaś za narzeczonego. Był to niejaki Benjamin Królikowski, notowany w kartotekach urzędu śledczego.

Lampertowie wyjechali na jeden dzień z miasta, polecając służącej czuwać i nie wychodzić. Kiedy nazajutrz wrócili — zastali **mieszkanie doszczętnie obrabowane z kosztowności, ubrań i bielizny.**

Straty wynosiły przeszło 50 tys. zł. Jednocześnie zniknęła z horyzontu zaufana służąca i jej podejrzani adoratorzy.

O wielkiej kradzieży została zawiadomiona policja, która wszczęła energiczne dochodzenie, aby ujść niebezpieczną szajkę złodziejską.

Cała sprawa utonąłaby pewno w zapomnieniu, gdyby nie zaszedł wypadek, który wstrząsnął opinią publiczną w Łodzi. **KOBIETA WYRZUCONA PRZEZ OKNO.**

Późną nocą 6 czerwca 1928 roku do policjanta, stojącego na posterunku przy ul. Sieradzkiej, podbiegł wzburzony jakiś mężczyzna bez kapelusza i zawołał:

— Chodź pan ze mną, popełniono zbrodnię! Z czwartego piętra wyrzucono przez okno kobietę, która spadła na mój balkon i leży nieprzytomna!

Gdy posterunkowy przybył na miejsce wypadku — na balkonie mieszkania, należącego do Benjamin Baumaera znalazł tylko ślady krwi.

Kobieta w tajemniczy sposób znikła.

Po krótkich poszukiwaniach znaleziono ją na schodach, ockającą krwią.

KRWAVE PORACHUNKI ZŁODZIEJSKIE.

Okazało się, że jest to Rozalja Wentland, która okradła mieszkanie Lampertów. Przy pomocy swych współników obrabowała swych pracodawców i miała z nimi uciec do Rumunii. Rzeczy, pochodzące z kradzieży miał nabyć niejaki Szlama Rosenblum, z zawodu krawiec, trudniący się paserstwem.

Falszywe paszporty zagraniczne podjął się wyrobić znany policji oszust, Moszek Cukier.

Jednakże w czasie podziału łupów doszło do **poważniejszych awantur i kłótni.**

Rosenblum za mało chciał dać za skradzione przedmioty. Cukier za dużo żądał za paszporty. Dość, że Wentlandówna kategorycznie zażądała przypadającej jej części, grożąc w przeciwnym razie donosem policji.

— Już ona nas nie zdradzi! — zawołał Cukier.

Schwycił leżącą w kącie siekierę, doskoczył z tyłu do dziewczyny i zamierzył się.

W tej chwili żona Rosenbluma wydała okrzyk zgromy. Wentlandówna instynktownie uskokczyła i cios chybił. Jednak Cukier drugi raz się zamachnął i ranił ją w skroń.

Widząc, że ta broń nie jest skuteczna, Cukier zawołał na pomoc Rosenbluma i pchnął dziewczynę silnie w stronę otwartego okna. Zatoczyła się i padła na parapet, uderzając głową o ramę. Wtedy obaj zbrodnarzy podbiegli do niej i za wszelką cenę

starali się ją przerzucić na ulicę.

Broniła się rozpaczliwie. Kopiała, gryzła, drapała, ale wkońcu uległa przemocy dwóch mężczyzn.

Jeszcze zaciśnięte kureczowe palce trzymały się ramy okna.

Cukier uderzył obuchem siekiery.

Puściła okno i **runęła na dół.**

Cukier zatarł ręce. — „Już teraz nas nie zdradzi!“

Ale dziewczyna nie spadła na ulicę. Zaczęła się o balkon, znajdujący się bezpośrednio pod oknem. Ostatecznie **szła skorupa doniczki w szybę.**

Przestraszony właściciel mieszkania, Baumer, pobiegł natychmiast po policję.

Na skutek rewelacyjnej opowieści dziewczyny wszczęto energiczne dochodzenie.

SLEDZTWO NAPOTYKA NA TRUDNOŚCI.

Dokonana szczegółowa rewizja w mieszkaniu Rosenblumów wykryła na podłodze ślady zmytej krwi.

Żona krawca powiedziała, że przez cały czas spała i nie wie, co się działo. Rosenblum wyparł się wszelkiego udziału w zbrodni, całą winę zwałając na Cukiera.

— Ja ją chciałem ratować, ale nie mogłem sobie z nim poradzić — wyjaśnia paser.

Poszukiwanie zbiegłego Cukiera nie dało żadnych rezultatów. Znikł jak kamień w wodzie. Wobec tego jego sprawę wyłączono i przed sądem okręgowym stanął tylko Szlama Rosenblum, oskarżony o udział w zbrodnim zamaclu.

Przed sądem wypierał się kategorycznie udziału w zamachu na życie Wentlandówny. Jednakże skazany został za usiłowanie załójstwa na **osiem lat ciężkiego więzienia.** Wentlandówna zaś w osobnej sprawie została skazana na rok więzienia za kradzież.

Na skutek skargi apelacyjnej Rosenbluma — ta ciemna tajemnicza sprawa była wczoraj przedmiotem rozpraw w sądzie apelacyjnym w Warszawie, który po długiej naradzie wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Epidemia pożarów w województwie łódzkim

Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych

Epidemia pożarów zawisła nad województwem łódzkim. Niema dnia, by kroniki policyjne nie rotowały po kilka pożarów.

— We wsi Stok kaliskiego powiatu w zagrodzie Franciszka Kalfa, **wybuchł pożar.** Spaleniu uległa obora i stodoła razem z paszą oraz inwentarzem martwym.

W tejże samej wsi na szkodę Borowiaka Tomaszka spaliła się stodoła z paszą. **Straty spowodowane pożarem wynoszą 15,000 zł.** Ogień powstał skutkiem wybuchu latarki nafkowej.

— We wsi Bolnia pow. łęczyckiego na strychu domu Lamorskiego **Konstantego wybuchł pożar.**

Pastwą płomieni padł dom drewniany. Jednocześnie spaliły się zabudowania gospodarze Katarzyny Łosiak. **Pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina.**

— W zagrodzie Kowalskiego Franciszka we wsi Lipie pow. kaliskiego **wybuchł pożar.** Spaleniu uległy budynki gospodarze i 15 cnt. zboża. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

W majątku Bukowina kaliskiego powiatu z niewiadomej przyczyny **wybuchł pożar na szkodę Juliana Arnolda.**

Spaleniu uległa stodoła mrowana z narzędziami rolniczymi, paszą i zbożem w stomiu. Straty wynoszą 26.000 zł.

Cztery pożary

Paliły się dwa garaże, dom mieszkalny i fabryka

W dniu wczorajszym straż ogniowa wezwana została na ul. Piotrkowską 157, gdzie **wybuchł pożar w garażu „Straubacha“.**

Pożar powstał w skutek nieostrożności szofera w obchodzeniu się z benzyną. Szofer Wacław Domański stanął cały w płomieniach. Na miejsce pożaru przyjechał II oddział straży ogniowej, który po godzinnej akcji ratunkowej, **pożar zlokalizował.** Do silnie poturbowanego szofera Wacława Domańskiego zawiadzano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił nieśczęśliwemu pierwszej pomocy.

Około godz. 1 w nocy straż zawiadzana została do pożaru, który **wybuchł na strychu domu dr. Pawła Czarnożyła przy ul. Ewangelickiej 17.** Na miejsce przybył III oddz. straży ogniowej, który po półgodzinnej akcji ratunkowej, **pożar zlokalizował.** Pastwą płomieni padła część dachu. **Przyczyną pożaru było nieostrożne rozgrzewanie rur wodociągowych.**

O godz. 5 nad ranem straż wezwana została po raz trzeci na ul. Ewangelicką 5, gdzie **palił się garaż samochodowy, należący do Aleksandra Weisinga.** Straż ogień zlokalizowała w zarodku.

Około godz. 8 rano **wybuchł pożar w fabryce B-ei Liberman przy ul. Wierzbowej 18.** Pożar powstał w kanale, w którym mieścił się kurz odcięty od szarparki. Na miejsce przybył II i I oddział straży ogniowej, które ogień umiejscowiły. **Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia.** Straty nie obliczone, są jednak one dość znaczne. (wi)

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
specjalista chorób oczu
przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedzielę od 1—2 p. p.
Łódź, Al. Kościuszki 13, telefon 65-17

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary 8,89
CZEKI
Belgia 123,85 i pół
Holandia 357,20
Londyn 48,27 i trzy czwarte
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,82 i pół
Praga 26,40 i pół
Szwajcaria 171,52, 171,53 i pół
Marka niemiecka 211,63

AKCJE

Dyskontowy 138.—
Zarobkowy 85.—
Cukier 44,50
Lilpop 36.—
Norblin 185.—
Rudzki 41.—
Haberbusch 220.—
Polski 176,50
Spiess 255.—
Nobel 21,50
Modrzejów 30.—
Ostrowieckie 102.— 105.—
Starachowice 32,25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 112,50, 112.— 112,75
Dolarówka 100.— 101.— 100.—
5 proc. konwersyjna 67.—
5 proc. konw. kolejowa 59.—
Kolejowa 102,50
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49,25
8 proc. listy zastawne ziemskie zł. 78.—
5 proc. m. Warszawy 52,75
6 proc. Warszawy 69,75, 70.—

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK. 28. Bawelna amerykańska. Loco 2070.

Zamk. Marzec, maj 20,445, kwiecień, czerwiec 20,44, lipiec 20,05-6, sierpień 19,99, wrzesień 19,94, październik 19,89, listopad 19,92

LIVERPOOL. 28. Bawelna amerykańska.

Styczeń 10,40, luty 10,39, marzec 10,44, kwiecień 10,50, maj 10,58, czerwiec 10,57, lipiec 10,59, sierpień 10,54, wrzesień 10,49, październik 10,44, listopad, grudzień 10,41, Joco 10,76.

Bawelna egipska.
Marzec 17,55, maj 18,08, lipiec 18,38, loco 18,15, listopad 18,68.

ALEKSANDRIA. 28. Bawelna egipska.

Styczeń 38,25, marzec 36,90, maj 37,56, lipiec 37,95, listopad 38,25.
Ashmouni. Kwiecień 23,39, czerwiec 23,85, sierpień 24,10, październik 24,39.

Mandaty karne za przekroczenia godzin handlu

Ponieważ kupiectwo łódzkie nie stosuje się do określonych odnośnymi przepisami godzin handlu w nie odpowiednim czasie otwiera i zamyka sklepy, jak również prowadzi handel w dni świąteczne i niedziele, władze wojewódzkie zwróciły się do poszczególnych starostw, jakoteż do policji, aby pociągała winnych do odpowiedzialności, a w pierwszym rzędzie nakładali na przekraczających przepisy mandaty karne. Jak się dowiadujemy, kary te będą dość znaczne. przeto pożądanym byłoby, aby kupiectwo nasze przestrzegało przepisy godzin handlu.

Pozytywne prace izby

powinny być oparte na racjonalnej ordynacji wyborczej!

Poczynając od poniedziałku, rozpoczynają swe prace, jak to już doniósł wczorajszy „Głos Poranny”, wszystkie 3 komisje, wyłonione na ostatnim posiedzeniu plenarnym łódzkiej izby przemysłowo-handlowej.

Komisje te pracować będą nad wyszukaniem lokalu dla biur izby, naszkicowaniem ogólnych ram preliminarza budżetowego izby, a wreszcie nad precyzowaniem podstaw regulaminu obrad izby, jej wewnętrznych statutu itd.

Prace komisji oparte będą na materiałach, dostarczonych przez już istniejące izby przemysłowo-handlowe w Krakowie, Lwowie i Warszawie, które z całą uprzejmością nadesłały preliminarze swych budżetów, statuty urzędnicze, regulaminy itd.

Jeśli dodać, że w dniu dzisiejszym prezydium izby wysłała do Warszawy na ręce p. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego 3 kandydatury, zaproponowane na stanowisko dyrektora izby, wówczas stwierdzić można z zadowoleniem, że prace izby wkraczają na realne tory,

wychodząc z atmosfery napięcia i tarć.

Jest to objaw bezwzględnie pocieszający, który z całym zadowoleniem podkreślić należy.

Przy tej okazji zwrócić pragniemy uwagę na pewien fakt, który powinien wzbudzić zainteresowanie czynników gospodarczych.

Chodzi mianowicie o to, że struktura izby jest, o ile tak wyrazić się wolno, niekompletna.

Wynika to w części z tego, że okręg przemysłowy łódzki jest okręgiem par excellence włókienniczym, bo przemysł włókienniczy zatrudnia przeszło 90 proc. wszystkich robotników, zatrudnionych na terenie tego województwa.

Jednakże na terenie tego okręgu znajduje się cały szereg przemysłów, zatrudniających około 50 tysięcy robotników, które to działy produkcji nie są w izbie reprezentowane. Tak naprzykład bez reprezentacji zostały cegielnie, browary, przemysł maszynowy, konfekcyjny, garbarstwo i papiernictwo.

Oczywista nie wynika z naszego rozumowania, iż przemysł

włókienniczy reprezentowany jest w izbie zbyt silnie.

Wielki i średni przemysł włókienniczy, na którym — stwierdzić to należy z całą stanowczością — opiera się nie tylko racja istnienia wielkiego okręgu produkcyjnego, otrzymał zaledwie 16 miejsc na ogólną liczbę 72 radców.

Nie odzwierciedla to nawet we włókiennictwie istotnej struktury okręgu.

Oczywista, zdać sobie należy sprawę z tego, że korektura regulaminu wyborczego izby będzie mogła nastąpić dopiero z czasem, w miarę rozwoju prac izby i konsolidacji poszczególnych grup przemysłowych.

Nie mniej jednak na ten moment zwrócić pragniemy uwagę właśnie obecnie w okresie podejmowania zasadniczych prac izby. Hość zatrudnionych w danej gałęzi robotników i znaczenie tej gałęzi produkcji dla całokształtu interesów gospodarczych okręgu i państwa winno być podstawą ordynacji wyborczej do izby.

Miecz. K.

Rokowania włókienników austriackich i niemieckich zerwane!

Berlińskie rokowania austriackich i niemieckich przedstawicieli przemysłu bawelnianego w sprawie zaprowadzenia wzmożonej wymiany towarów w tej dziedzinie pomiędzy Austrią a Niemcami, zostały zerwane.

Z Wystawy Pracy Kobiet w Poznaniu

Zarząd sekcji propagandy wystawy Pracy Kobiet na PWK. w Poznaniu zawiadamia, że żetony w cenie 1 złotego i 10 złotych są do nabycia w następujących zreszczeniach:

1. Koło Mieszczanek przy Rezerwie Rzemieślniczej ul. Kilińskiego 123 od godz. 10—12-ej codziennie.
2. Rodzina Wojskowa Al. Kościuszki 4 poniedziałki i czwartki od 5—7-ej.
3. Narodowa Organizacja Kobiet ul. Moniuszki 11. od 4—7-ej codziennie.
4. Związek Pracy Obywatelskiej ul. Piotrkowska 73. od 6—8-ej codziennie.
5. Sekcja telefonistek ul. Przejazd 38, od 10—2 pop.
6. PPS. Sekcja Kobiec, Piotrkowska 83, od 6—9 codziennie.
7. NPR. Lewica ul. Piotrkowska 91, wtorki i czwartki od 7—9 wiecz.
8. Chrześcijańskie Związki Zawodowe ul. Przejazd 34 od 9-1 od 3 do 5-ej.
9. NPR. Prawica ul. Targowa 16 wtorki i czwartki od 5—7 u p. Korłowskięj.
10. Koło Polek ul. Piotrkowska 174 wtorki i piątki od 6—8 wiecz.
11. Związek Strzelecki ul. Piotrkowska 85, od 5—7 codziennie.
12. Związek Harcerski ul. Ewangelicka 9, czwartki od 5—7 wiecz.
13. Związek Zawodowy Pielęgniarek ul. Andrzeja 34, codziennie od 10—5 w soboty od 10—2 pop.
14. Związek Pracy Polskiej ul. Główna 48, od 9—12 i od 5—8 wiecz.
15. Związek Zawodowy Akuserek, ul. Piotrkowska 73, lokal Zw. Pracownik Kasy Chorych, w środy od 6—8 wiecz.
16. Sekcja Sokolic, ul. Nawrot 23, poniedziałki, czwartki i piątki

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na **Andrzeja 5** Telefon 59-40. Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. Oddzielna poczekalnia dla pań

Przedsiębiorstwa państwowe nie płacą podatków!

Skarb państwa i życie gospodarcze Polski ponosi z tego tytułu poważne straty

Fachowa opinia wybitnego ekonomisty o t. zw. etatyźmie

Niejednokrotnie na łamach „Głosu Porannego” poruszaliśmy szereg kwestji, związanych z zagadnieniem, w jakim kierunku pójść winna obecna polityka gospodarcza rządu.

Jak wiadomo bowiem, na terenie rządu powstała obecnie grupa wybitnych urzędników resortów gospodarczych z dyrektorem departamentu prezydjalnego ministerstwa skarbu p. Staryńskim na czele, która pod nazwą „Front gospodarczy” wysuwa jako naczelną postulat polityki gospodarczej państwa etatyzm, t. j. ingerencję czynników rządowych i inicjatywę ich we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego.

Obecnie w całokształcie tej dyskusji zanotować należy z dużej zadowoleniem głos niezwykłe poważny i fachowy, zawarty w wydanej ostatnio pracy prof. uniwersytetu krakowskiego Tomasza „Lulka”. „Przywileje podatkowe przedsiębiorstw publicznych w Polsce”.

W pracy swej prof. Lulek zagadnienie to omawia z punktu widzenia skarbowości.

Autor stwierdza na wstępie, że stan prawny przywilejów podatkowych przedsiębiorstw publicznych w Polsce jest zupełnie chaotyczny.

Wreszcie samorządy ponoszą z tytułu działalności przedsiębiorstw państwowych straty, ponieważ istnieje cały szereg dziedzin, w których związki komunalne mają poruczone przez państwo różne zadania, za które prywatnym przedsiębiorstwom przywileje podatkowe wpływają na spadek rentowności, bo przedsiębiorstwa takie nie uwzględniają w swej kalkulacji tych wszystkich świadczeń, jakie ponosi inicjatywa prywatna. Skarb państwa ze swojej strony nie otrzymuje żadnych albo prawie żadnych wpływów podatkowych, a w ten sposób istotne zyski tych przedsiębiorstw stają się problematyczne.

Wobec tego samorządy ponoszą z tytułu działalności przedsiębiorstw państwowych straty, ponieważ istnieje cały szereg dziedzin, w których związki komunalne mają poruczone przez państwo różne zadania, za które

nie otrzymują od skarbu na swą korzyść żadnych świadczeń.

W tych więc warunkach siła rzeczy musi następować silniejszy nacisk na prywatne przedsiębiorstwa, które ponoszą ciężary nie tylko za siebie, ale i w pewnej mierze — za przedsiębiorstwa państwowe.

W tych więc warunkach wysuwa prof. Lulek wniosek, że przedsiębiorstwa te w interesie całego gospodarstwa winny być opodatkowane w tej samej mierze, co przedsiębiorstwa prywatne. To uprzywilejowanie podatkowe przedsiębiorstw państwowych nie może wpłynąć dodatnio na usprawnienie ich działalności.

mk.

Kartel w przemyśle dzianym

Ruch kartelizacyjny w przemyśle włókienniczym ogarnia wszystkie prawie gałęzie produkcji i to pomimo zastoju na rynku i niepomyślnego narazie kształtowania się koniunktury. Ostatnio ruch ten objął również przemysł pończoszniczy, przy czym konsolidacja organizacyjna obejmuje nie tylko producentów, ale i odbiorców, którzy na ogólnie polskim zjeździe w Warszawie utworzyli konwencję, opartą o jednolitą organizację sprzedaży i politykę kredytową wobec drobniejszych odbiorców.

Związany w pewnej mierze z pończosznictwem przemysł dzianiny podejmuje również poczynania, mające na celu utworzenie kartelu. Ma to być kartel konwencyjny, tworzący się na terenie związku przemyślników dzianego Rzplitej Polskiej. Oczywiście pierwszym pościąganiem powstającego kartelu ma być skrócenie kredytów do 6-ciu miesięcy i likwidacja kredytu otwartego. Oczywiście z wyłączeniem sołdnych większych odbiorców, dla których ma być zaproponowany okres jednego miesiąca.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2—3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych i moczopłciowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 ZI.

Biuletyn „Bibliofeki Groszowej“

Ostatnio ukazały się następujące książki tańszych edycji.

R. H. Benson: Tchórz

Ciekawa powieść z życia angielskiej arystokracji. 350 stron. Cena Zł. 2.90.

K. Grodzki: Jada ulani...

nowa polska powieść z czasów walk o niepodległość Polski. Cena Zł. 1.45.

Paweł Staško: Przygoda leśnej rusalki

najnowszy przebój znanego polskiego romansopisarza. Cena Zł. 1.45.

V. Blasco Ibanez: Ziemia zdobywców

Fascynująca powieść z życia zdobywców dobrobytu i bogactwa w Ameryce. 320 stron. Cena Zł. 2.90.

Antoni Słonimski: Mętne lby.

Najnowszy zbiór dowcipnych, ciętych satyr dramaturga i autora granego bez przerwy na wszystkich scenach polskich „MURZYNA WARSZAWSKIEGO“. Cena Zł. 1.90.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych „Ruchu“ oraz w „Bibliotece Groszowej“ w Warszawie, ul. Moniuszki 11.

Ozdoba mieszkania

jest portret, wykonany w znanej Pracowni Artystycznych Portretów Kol. Prac. Fot.

Łódź, ul. Stodolniana Nr. 10, obok Województwa.

Pracownia wykonuje z każdej fotografii, choćby zniszczonej powiększenia we wszelkich rozmiarach.

Celem reklamy i aby udowodnić artystyczny charakter wykonania naszych portretów, wykonuje się, na czas krótki, oryginalny portret, wielkości cm. 30x40 w cenie zł. 8.

Jednocześnie wykonuje się portret próbny tej samej wielkości w cenie złotych 3.

UWAGA: Na żądanie dokonuje się zdjęcia poza pracownią oraz wszelkie roboty techniczno-fotograficzne i dla celów architektury.

Jest do wydzierżawienia od zaraz łuszczarnia i młyn elektryczny.

Wiadomość u adw. Abramowicza, przy ul. Cegielnianej 47.

ZĘBY SZTUCZNE

na dogodnych warunkach. Gwarancja za dobry materiał i solidne wykonanie. Laboratorium zębów sztucznych Piotrkowska 99. 898—10

Dr. med. HELLER

Choroby skórne i weneryczne UL. NAWROT 2 TELEFON 79-89

Przyjmuję: do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedziele od 11—2 po południu Dla pań spec. od godz. 4—5 do poł. dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med. STUPEL

SZKOLNA Nr. 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową prom. rentgena (ekzemy, nowotwory, złośliwe).

Przyjmuje od 6—9 po poł.

Syndyk tymczasowy masy upadłości „Wyroby Włókiennicze Ignacy Lifszyc“ a. adwok. Ryszard Banasz wzywa na zasadzie art. 501-503 Kod. Handl. wierzycieli upadłego, aby w ciągu 40 dni od dnia dzisiejszego stawili się osobiście lub przez pełnomocników u niego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 109, w celu oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz w celu złożenia jemu lub w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Zeromskiego Nr. 115) tytułów swych wierzycielności.

Syndyk Tymczasowy Ryszard Banasz a. adwok.

Łódź, dn. 1 marca 1929 r.

Doktor WOLKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową) Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia. 01

W sobotę, dnia 2 marca 1929 roku w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza Nr. 3 | 5, odbędzie się

Towarzyska Gra w Lotto

dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

Początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście bezpłatne Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów L. O. H. P.

OSŁABIENIE BLEDNICE, LECZY HEMOGEN oryginalny tylko z firmą KLAWE



DO WYNAJĘCIA KOMFORTOWE MIESZKANIE, składające się z 4 pokoi, kuchni, pokoju służbowego, łazienki i holu **JUŻ OD 1-go LIPCA R. B.** Oferty sub „Lokator“ do „Głosu Porannego“

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Dzisiaj i dni następnym

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz., w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne. lampy kwarcowe. elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, ożutrunki, Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 ZŁOTE.

LECZNICA

Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystyczny

ul. Piotrkowska Nr. 62

TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lampy kwarcowe. Elektryzacja.

Roentgen. Analizy. Wizyty na mieście.

Tajemnica cytadeli

W DEBLINIE

Dramat z czasów panowania caratu w 12 aktach

w rolach głównych: Marja Jacobini, Natalja Lisienko, Gabriel Gabrio, Antoni Pointner, Angello Ferrari.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odekiego

Z. SZWALBE

Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p. Godziny przewję: od 10 r. do 8 wieczór.

Poszukuję POKOJU z kuchnią

i wygodami. Zgłaszać się: Wólczańska 7, m. 1.

Dr. med. H. Rózaner

Narutowicza 9, tel. 23-33

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych. od 8—10 rano i 4—8 po poł. Oddz. poczek. dla pań.

Zawiadomienie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Frenkel i Zóltowski“ na mocy art. 502 i 503 K. H. wzywa wierzycieli wyżej wspomnianej firmy, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez swych pełnomocników w kancelarii adwokata Aleksandra Taraborkina, w Łodzi, Zachodnia 72, w godz. 4—6 po poł. i oświadczyli, z jakiego tytułu i w jakiej kwocie są wierzycielami upadłej firmy oraz aby złożyli u niego bądź w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi tytuły swych wierzycielności.

Sprawdzenie wierzycielności w obecności Sędziego Komisarza Pawła Szulca odbędzie się w dn. 10 kwietnia 1929 roku, o godz. 12-ej w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi.

SYNDYK TYMCZASOWY Adwokat Aleksander Taraborkin Łódź, Zachodnia 72.

Dr. med. H. LUBICZ powrócił Cegielniana 43. Tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5 do 8 wiecz. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

H. Szmulewicz, Nawrot 7 poszukuje **PALACZA** do centralnego ogrzewania Zgłosić się: Narutowicza 57 fabryk pończoch H. Szmulewicz, do biura. 599—3

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM czarnego ratlerka. Wiadomość: Wólczańska 144, II brama, na prawo. 589—3

Doniesienia rozm.

OSTRZEŻENIE. Skradziono kaszkę żelazną, zawierającą 3 protezty: 1) z wyst. J. Margolis, zł. P. A. Friede, pl. 25.I-29 r. w Łodzi, na zł. 100.—; 2) z wyst. G. Wilner, zlec. M. Röter, pl. 15.II-29 r. w Krakowie, na zł. 50.—, ostatnie żyro Benjamin Berg w Łodzi. 3) z wyst. S. Gelasan, zlec. Halpern i Sztajer, pl. 31.XII-28 r. na sumę zł. 33.60 w Łodzi. Ostrzegamy wszystkich wystawców i żyrantów przed wykupieniem takowych i powyższe protezty unieważniamy. Firma Halpern i Sztajer, Łódź, Kamienna 22. 597—1

DIWANY reperuje Tkalinia Sztuczna, Piotrkowska 92. 336—1

TWARZ odświeża, wybiela oraz od szkodliwych wpływów zewnętrznych znakomicie chroni płyn BOROXYL. Wycierać watką przed wyjściem z domu. Apteka Zamenhofs, Warszawa. 61-5

Gielda Pracy

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyczerpują listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznastwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego-pisowni oraz gramatyki polskiej. Ważne dla rolników: Buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Zażądajcie prospektów. 44—17

Zagubione dokum.

UCZENNICA Niemieckiego Gimnazjum, Ketty Liwerantówna, zgubiła matrikulę na rok szkolny 1928/29. 591—1

ZGUBIONO matrikulę, wydaną przez Gimnazjum M. Hochszteinowej na nazwisko Toli Manelak, ucz. 7-ej klasy, zam. Pieprzowa 15. 600—1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłowanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—